PIERWSZY DZIEŃ TYGODNIA

Wydanie A | ŁÓDŹ poniedziałek 23 czerwca 1980 roku Rok XXXVI nr 138 (9606) | Cena 1 zł

DP DZIENNIK POPULARNY

Dziś i jutro obraduje Sejm

23 i 24 bm. obradować będzie Sejm PRL. Porządek dzienny przewiduje w szczególności sprawozdanie rządu z wykonania Narodowego Planu Społeczno-Gospodarczego i Budżetu Państwa za ub. rok. Sprawozdanie Komisji Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów w tej sprawie przedstawi pos. **Alojzy Melich**, który wybrany został sprawozdawcą generalnym planu i budżetu. Przedłożony będzie wniosek w przedmiocie absolutorium dla rządu.

Drugim wielkim tematem dwudniowego posiedzenia Sejmu jest nasza działalność na arenie międzynarodowej. Minister spraw zagranicznych — **Emil Wojtaszek** złoży we wtorek w Izbie informację o niektórych problemach sytuacji międzynarodowej i polityki zagranicznej PRL.

Porządek dzienny obejmuje także interpelacje i zapytania poselskie.

Ma to być ostatnie posiedzenie w bieżącej, pierwszej sesji wybranego przed trzema miesiącami Sejmu VIII kadencji.

Opinie rządu PRL o nierozmieszczaniu broni jądrowej

W związku z rezolucją Zgromadzenia Ogólnego NZ dotyczącą nierozmieszczania broni jądrowej na terytoriach państw, gdzie nie ma jej w chwili obecnej, stały przedstawiciel PRL przy ONZ przekazał sekretarzowi generalnemu tej organizacji — Kurtowi Waldheimowi uwagi i opinie rządu PRL o możliwości zawarcia porozumienia w tej sprawie.

W nocie rządu PRL podkreśla się, że Polska głosując za powyższą rezolucją kierowała się przeświadczeniem iż porozumienie takie przyczyniłoby się do ograniczenia wyścigu zbrojeń nuklearnych i postępu odprężenia w stosunkach międzynarodowych.

Opowiadając się konsekwentnie za powszechnym i całkowitym rozbrojeniem, Polska zawsze popierała rozwiązania częściowe, sprzyjające ilościowemu i jakościowemu ograniczaniu wyścigu zbrojeń, a zwłaszcza zbrojeń jądrowych. Kraj nasz jest sygnatariuszem wszystkich wielostronnych porozumień zmierzających do częściowego ograniczenia zbrojeń jądrowych. Był także autorem lub współautorem licznych inicjatyw w tej dziedzinie, jak: plany utworzenia strefy bezatomowej w Europie środkowej i zamrożenia zbrojeń jądrowych na tym terytorium, propozycje podjęcia przez państwa nuklearne zobowiązania o nieumieszczaniu broni jądrowej na terytoriach państw wolnych obecnie od tej broni oraz projekty rezolucji Zgromadzenia Ogólnego NZ w sprawie stworzenia warunków sprzyjających osiągnięciu porozumienia o powszechnym i całkowitym rozbrojeniu, a także w sprawie zbadania skutków ewentualnego użycia broni jądrowej dla życia i zdrowia ludzkiego oraz materialnego i kulturalnego dorobku ludzkości.

W przekazanym dokumencie rząd PRL udziela poparcia wszystkim

(Dalszy ciąg na str. 2)

E. Gierek i E. Babiuch przyjęli delegację pracowników morza

W PIĄTEK, 20 BM. W ZWIĄZKU Z INAUGURACJĄ DNI MORZA, I SEKRETARZ KC PZPR — EDWARD GIEREK I CZŁONEK BIURA POLITYCZNEGO KC, PREMIER — EDWARD BABIUCH PRZYJĘLI 35-OSOBOWĄ GRUPĘ PRACOWNIKÓW GOSPODARKI MORSKIEJ.

W SPOTKANIU WZIĄŁ UDZIAŁ ZASTĘPCA CZŁONKA BIURA POLITYCZNEGO SEKRETARZ KC PZPR JÓZEF PIŃKOWSKI.

W czasie spotkania uczestnicy podkreślili fakt wysokiego miejsca Polski w światowej gospodarce morskiej. Liczymy się poważnie w przemyśle stoczniowym jako producent statków o najwyższym stopniu skomplikowania: typu Ro-Ro, promów pasażersko-samochodowych, kontenerowców, chłodniowców, statków do przewozu gazów i chemikaliów, jednostek rybackich i technicznych. W sumie polskie stocznie dają ok. 3,3 proc. światowej produkcji statków.

Coraz mniej jest w świecie portów, do których nie zawijałyby statki pod polską banderą. Zespoły portowe Gdańsk — Gdynia i Szczecin — Świnoujście są największe na Bałtyku pod względem wielkości przeładunków, polscy rybacy łowią na wszystkich oceanach, a nasi naukowcy znajdują się wśród tych, którzy przecierają drogę do pełniejszego wykorzystania bo-

(Dalszy ciąg na str. 2)

A. Ratebzad złożyła wizytę H. Jabłońskiemu

20 bm. przewodniczący Rady Państwa **Henryk Jabłoński** przyjął w Belwederze **Anahitę Ratebzad** — członka Biura Politycznego KC Ludowo-Demokratycznej Partii Afganistanu, Rady Rewolucyjnej, ministra oświaty Afgańskiej Republiki Demokratycznej. A. Ratebzad stoi na czele delegacji afgańskiej biorącej udział w odbywającym się w Polsce XVIII spotkaniu koordynacyjnym komitetów narodowych do spraw UNESCO państw socjalistycznych.

W toku spotkania omówiono stan stosunków polsko — afgańskich i perspektywy ich dalszego, wszechstronnego rozwoju.

Posiedzenie Centralnej Komisji Porozumiewawczej Partii i Stronnictw Politycznych

W związku ze zbliżającą się sesją Sejmu PRL, 20 bm. odbyło się posiedzenie Centralnej Komisji Porozumiewawczej Partii i Stronnictw Politycznych, na którym ustosunkowano się do sprawozdania rządu z realizacji zadań NPSG w roku 1979 oraz omówiono podstawowe problemy polityki zagranicznej państwa.

W posiedzeniu udział wzięli:

z ramienia KC PZPR — **Edward Gierek, Edward Babiuch, Henryk Jabłoński, Jerzy Łukaszewicz, Józef Pinkowski;**

z ramienia NK ZSL — **Stanisław Gucwa, Józef Ozga-Michalski, Zdzisław Tomal, Emil Kołodziej;**

z ramienia CK SD — **Tadeusz W. Młyńczak, Piotr Stefański, Zbigniew Rudnicki, Bogdan Łysak.**

Przemówienie Jana Pawła II do sportowców

Papież Jan Paweł II, przemawiając 20 bm. do dużej grupy sportowców włoskich, wskazał na znaczenie sportu dla umacniania więzów przyjaźni między narodami i solidarności ogólnoludzkiej. Nie nawiązując wprost do zbliżających się igrzysk olimpijskich i bojkotu ich ze strony niektórych państw, papież apelował do zawodników i działaczy sportowych, by nie ulegali próbom wykorzystywania sportu do celów nie mających z nim nic wspólnego.

Wychowanie żołnierzy

W dniach 17—20 bm. odbyła się w Warszawie konferencja poświęcona patriotycznemu i internacjonalistycznemu wychowaniu żołnierzy socjalistycznych armii, w której uczestniczyli zastępcy szefów głównych zarządów politycznych d.s. ideologicznych armii państw — stron Układu Warszawskiego.

Dziś po raz 15 obchodzimy Dzień Ojca pod hasłem „Kwiaty dla Taty!"

15 lat minęło, gdy 23 czerwca 1965 roku po raz pierwszy w kalendarzu świąt rodzinnych, obok Dnia Matki i Dnia Dziecka, pojawiło się Święto Ojca pod hasłem zaproponowanym wówczas przez znakomitego fraszkopisarza, Jana Sztaudyngera „Kwiaty dla Taty!" Jak to zwykle bywa z nowościami, pomysł wprowadzenia takiego święta zrodził się przypadkowo i zgłoszony został indywidualnie, ale dzięki szerokiej popularyzacji w prasie, radiu i telewizji szybko zyskał powszechną akceptację społeczną, stwarzając okazję do wyrażania szacunku i podziękowania tym wszystkim ojcom, którzy na to zasługują ponosząc niemały trud na rzecz swoich rodzin i wychowania dzieci. Do przeszłości bowiem należy stereotyp ojca — alimenciarza, ojca — awanturnika czy ojca — lekkoducha. Dziś zdecydowana większość ojców ponosi taką samą, jeśli nie większą niż wiele matek, odpowiedzialność za losy najmniejszej komórki społecznej, troszczy się o podstawowe sprawy swoich najbliższych, przykładnie potrafi sprostać wszyst-

(Dalszy ciąg na str. 2)

WAKACJE

Po całym roku wytężonej nauki 21 bm. w szkołach średnich nastąpiło zakończenie zajęć lekcyjnych. Dla ok. 2 mln uczniów liceów ogólnokształcących, techników i zasadniczych szkół zawodowych rozpoczyna się okres wypoczynku — ponad 2 miesiące wakacyjnej swobody.

Ostatni dzień w szkole był, jak zwykle, podniosły i uroczysty. Odbywały się akademie, koncerty, apele, popisy artystyczne i sportowe młodzieży. Najważniejszym momentem uroczystości było, oczywiście rozdanie świadectw szkolnych, promujących młodzież do klas następnych.

CO DZIEŃ NIESIE

W 175 dniu roku słońce wzeszło o godz. 4.15, zajdzie zaś o godz. 21.02.

Imieniny obchodzą

Wanda, Zenon

Dyżurny synoptyk

w dniu dzisiejszym dla Łodzi przewiduje następującą pogodę: zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami. Okresami opady deszczu i burze. Temp. maks w dzień 20 st. C. Wiatr słaby i umiarkowany południowy i południowo-zachodni.

Ciśnienie o godz. 19 wynosiło 985,6 hPa, czyli 739,4 mm.

Ważniejsze rocznice

1885 — Ur. J. Osterwa, aktor, reżyser

1910 — Ur. J. Anouilh, dramaturg francuski

1921 — Ur. wielki książe Luksemburga Jan.

Taka sobie myśl

Rzetelna praca więcej warta niż pieniądze.

Uśmiechnij się

— Ja też uważam, że to nie są dobre stopnie, ale to jest twoje świadectwo, które znalazłem w twoim biurku!

KOMENTARZE FAKTY CIEKAWOSTKI

Włoskie siły bezpieczeństwa nie mogą narzekać na brak zajęcia — dopiero co ochłonęły po wysiłku związanym ze strzeżeniem szczytu „9", czyli EWG, a już mają na głowie najpierw prezydenta Cartera w Rzymie, a od niedzieli „uprzemysłowioną siódemkę" w Wenecji. Przez dwa dni setki policjantów ubranych w kamizelki kuloodporne, hełmy i zasłony na twarz strzegły Pałacu Kwirynalskiego, w którym zamieszkiwał prezydent USA, a w powietrzu bez przerwy krążyły helikoptery.

Tym zresztą środkiem lokomocji Carter posługiwał się przez cały czas pobytu w Rzymie — przejazd samochodem ograniczył do 800 metrów — z Pałacu Kwirynalskiego do Grobu Nieznanego Żołnierza. Prasa włoska przypomina przy okazji, że prezydent będzie cały czas latał na tym samym typie helikopterów, które zawiodły komandosów podczas nieudanej akcji w Iranie.

W momencie, kiedy piszę te słowa, pierwszy, rzymski, etap europejskiej podróży Cartera jest już zakończony — w niedzielę rano w Wenecji prezydent przywitał się ze swymi europejskimi partnerami: panią Thatcher, premierem W. Brytanii, Valerym Giscardem d'Estaing, prezydentem Francji, Helmutem Schmidtem, kanclerzem RFN, premierem Włoch Cossigą oraz premierem Kanady Trudeau i przedstawicielem rządu japońskiego, który po śmierci Ohiry nie ma jeszcze nowego szefa.

Będą to rozmówcy równie trudni, co wymagający. Między sobą często kłócą się, o czym mogli się przekonać w tejże Wenecji przed tygodniem, ale kiedy przychodzi do spotkania z zaatlantyckim partnerem, zwierają szeregi, by przeciwstawić się próbom dyktatu, narzucenia polityki sprzecznej z interesami Europy. Wszyscy zgodni są co do jednego — portfel wzajemnych pretensji stał się ostatnio niepokojąco gruby.

W dziedzinie gospodarczej Europa ma pretensje o nieumiejętność zahamowania szaleńczego spożycia ropy naftowej, co w rezultacie jest główną przyczyną stałego wzrostu jej cen. Rok temu prezydent obiecywał zrealizowanie daleko idących programów oszczędnościowych, ale w praktyce prawie nic z tego nie wyszło, a pojawił się kryzys irański, zawiniony, zdaniem Europejczyków, przez USA. Na domiar złego podejmuje się próby wciągnięcia do tego kryzysu państw NATO, co dodatkowo komplikuje sytuację.

Rejestr pretensji politycznych jest znacznie dłuższy. Najwięcej namiętności budzi kompleks spraw związanych z rozbrojeniem. W grudniu ubiegłego roku Europa zachodnia zgodziła się, ulegając naciskom USA, na wprowadzenie nowych rodzajów broni — rakiet Pershing 2 i Cruise. Zrobiono tak, według polityków z krajów NATO, gdyż Amerykanie obiecali doprowadzić szybko do ratyfikacji SALT II, w zamian za to ustępstwo. Tymczasem dziś nie ma SALT, natomiast jest plan „dozbrojenia Europy". Stąd nalegania na odłożenie decyzji grudniowej dotyczącej nowych typów rakiet.

Jak dotąd, USA reagują niezwykle ostro na te żądania, mówią o „nielojalności sojuszników", domagają się przestrzegania ustaleń, ale według prognoz specjalistów coś będą musiały zrobić, gdyż ani Schmidt, ani d'Estaing nie myślą poprzestać na werbalnych protestach. Schmidt prawie natychmiast po spotkaniu w Wenecji leci do Moskwy, a prezydent Francji już wcześniej odbył rozmowy z L. Breżniewem. Po prostu obaj ci mężowie stanu zdają sobie sprawę z konieczności prowadzenia dialogu, z konieczności dalszego pogłębiania procesu rozbrojenia, zejścia z niebezpiecznej drogi eskalacji zbrojeń, przy jednoczesnym wzmaganiu napięcia.

Niczym przysłowiowy miecz Damoklesa zawiśnie nad „siódemką" sprawa Bliskiego Wschodu. Europa zachodnia nie chce i nie może identyfikować się dłużej z polityką amerykańską w tym rejonie świata, gdyż godzi ona w jej interesy i jest przy tym wyrazem całkowitej uległości wobec poczynań Izraela, sprzecznych z międzynarodowymi normami współżycia. Znajduje to szczególnie dobitny wyraz w tolerowaniu rozbudowy osiedli żydowskich na okupowanych terytoriach.

Czy istnieje szansa na usunięcie niektórych choćby sprzeczności. Nie sądzę. Carter jest przekonany, że sojusznicy USA winni są jego krajowi wdzięczność za wszystko, co dla nich po wojnie zrobiono i nie mają prawa krytykować jego polityki, lecz jedynie ją popierać. Europejscy politycy uważają natomiast, że nie pozostaje im nic innego, jak tylko „czekanie na jesień". Zapadną wówczas nowe decyzje, znane będą wyniki wyborów prezydenckich i albo przyjdzie im rozmawiać z „nowym Carterem", mniej uzależnionym od wpływów syjonistycznych, albo będą mieć innego rozmówcę, który musi zrozumieć jak najszybciej, że istnieją granice wdzięczności Europy zachodniej, że jej interesy nie mogą w nieskończoność być negowane.

Mały Kuwejt (18 tys. km kw., 1,2 mln mieszkańców) jest zasobnym w ropę emiratem, o największym na świecie dochodzie na głowę (15 tys. dolarów). Niedawno szejk al-Dżabir, minister spraw zagranicznych tego księstwa, udzielił wywiadu tygodnikowi „Der Spiegel", w którym przedstawił poglądy nie tylko swoje, lecz także innych państw tego regionu. Oto kilka charakterystycznych fragmentów:

SPIEGEL: Prezydent USA ogłosił rejon Zatoki Perskiej strefą wpływów amerykańskich. Kuwejt odrzucił tę doktrynę. Dlaczego?

SZEJK: **Nie jesteśmy strefą niczyich interesów. Jakim prawem Carter tak twierdzi? Nie jesteśmy w Chicago, ani w Miami. Jesteśmy niezależnymi państwami...**

SPIEGEL: Jaki jest pański stosunek do Ameryki?

SZEJK: **Z Amerykanami to jest tak — mają nam za złe, że utrzymujemy stosunki z państwami socjalistycznymi, my zaś mamy im za złe, że nie uznają OWP.**

SPIEGEL: Carter twierdzi, że nie spotkał jeszcze arabskiego polityka, który naprawdę chciał powstania państwa palestyńskiego.

SZEJK: **Na Allacha, Carter powinien mnie teraz słyszeć — domagamy się niepodległego państwa palestyńskiego. Bardzo mi żal Cartera, jego polityka jest tak zagmatwana. Najpierw głosował w Radzie Bezpieczeństwa przeciwko Izraelowi, potem go przepraszał i obiecywał poprawę. To jest smutne i śmieszne zarazem...**

Z tych wypowiedzi można wysnuć jeden wniosek — nawet polityk powiązany nićmi sympatii z Zachodem, a takim na pewno jest ów kuwejcki szejk, nie może na dłuższą metę tolerować jawnego wtrącania się w wewnętrzne sprawy swego państwa, przypisywania sobie prawa do dowolnego rozciągania „strefy swych interesów" i zbrojnej interwencji w dowolnym miejscu na ziemi, nawet jeśli jest ono oddalone o tysiące kilometrów od granic własnego kraju. Kuwejcki szejk daje też wyraźną odpowiedź na sugestię „Spiegla" o ekspansjonistycznych zamiarach ZSRR w tym rejonie, mówiąc: — **Każdy, kto ma rozum, wie, że tego rodzaju insynuacje należy między bajki włożyć...** Bywają, jak z tego wynika, na świecie szejkowie nie pozbawieni rozsądku i poczucia rzeczywistości.

HENRYK WALENDA

Z prac Egzekutywy KŁ PZPR

W ubiegły piątek odbyło się posiedzenie Egzekutywy KŁ PZPR, na którym w oparciu o list I sekretarza KC PZPR — **Edwarda Gierka**, skierowany do I sekretarza KŁ PZPR — **Bolesława Koperskiego** omówiono wyniki dotychczasowej realizacji planu społeczno-gospodarczego w roku bieżącym w województwie miejskim łódzkim i przyjęto kierunki działania zmierzające do podwyższenia efektywności gospodarowania i usunięcia powstałych nieprawidłowości.

Z treścią listu I sekretarza KC PZPR zapoznał członków Egzekutywy przewodniczący posiedzeniu I sekretarz KŁ — Bolesław Koperski. Towarzysz Edward Gierek pozytywnie ocenił fakt, że łódzka instancja partyjna problemom poprawy efektywności gospodarowania i umacniania równowagi rynkowej poświęca w swoim praktycznym działaniu wyjątkowo dużo uwagi. Równocześnie jednak I sekretarz KC wskazał na pewne nieprawidłowości które nadal występują w przemyśle, budownictwie i innych działach gospodarki województwa. Najistotniejsze z nich to dalszy szybszy wzrost wypłat z funduszu płac niż wzrost produkcji, obniżenie się wskaźników przyrostu wydajności pracy, wzrost produkcji artykułów wadliwych z 2,4 proc. w roku 1978 do 3,1 w roku 1979, i 3,7 proc. w pierwszych miesiącach roku bieżącego. Niedostateczna jest także realizacja zadań eksportu, zwłaszcza do II obszaru płatniczego.

Po zapoznaniu się z treścią listu I sekretarza KC dokonano szczegółowego omówienia sytuacji w poszczególnych zakładach i branżach w województwie łódzkim oraz w działających na naszym terenie przedsiębiorstwach handlu zagranicznego.

W toku dyskusji, w której uczestniczyli również przedstawiciele przemysłu i handlu zagranicznego ustalono na przykład, że przekroczenie funduszu płac występuje w wielu zakładach, a wśród nich znajdują się m. in.: zakłady „Próchnika", „Gwardii Ludowej", „Presco" w Zgierzu, „Telimena", „Skogar", „Wólczanka" i Zakłady Chemiczne „Organika". W zakresie realizacji eksportu dobre wyniki osiągają m. in. Zakłady im. Strzelczyka, „Ema-Elester", „Wifama", natomiast wyraźnie odstają ZPW im. A. Struga, „Prexer" „Polfa-Łódź", „Elta", „Mera-Poltik", „Marko", „Emfor", „Pabia", „Wólczanka", „Próchnik" i „Boruta".

W dyskusji sporo miejsca poświęcono także sprawie kosztów, a zwłaszcza kosztów materiałowych. W przemyśle łódzkim udział kosztów materiałów w ogólnych kosztach produkcji wynosi około 68—69 proc. i to określa wagę problemu. Są zakłady, które w zakresie obniżki kosztów mają pozytywne wyniki. Do nich należą ZPB im. Obrońców Pokoju, „Fonica", „Unitra", „Lenora", „Promet". Niestety w większości zakładów wiele jeszcze w tym względzie pozostaje do zrobienia. Są duże rezerwy w zakresie maksymalnego wykorzystania surowców oraz należytego zagospodarowania surowców wtórnych i odpadowych.

Rażąco niezadowalająca jest także w niektórych zakładach dyscyplina w gospodarowaniu funduszem płac. Są zakłady, w których dokonuje się przeszeregowań pracowników mimo przekroczonego funduszu płac oraz w których wyjątkowo wysoka jest ilość godzin nadliczbowych. Do takich zakładów należą m. in. „Bakutil", „Fakora", „Polmo" i Wytwórnia Papierosów. Taki sposób gospodarowania funduszem płac niewątpliwie potęguje napięcie rynkowe i utrudnia osiągnięcie w tym zakresie koniecznej równowagi.

Na zakończenie dyskusji głos zabrał członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący CRZZ — **Jan Szydlak**, który ustosunkował się do wielu wypowiedzi oraz omówił na szerszym tle niektóre zjawiska występujące w naszym życiu gospodarczym i społecznym.

Przewodniczący CRZZ pozytywnie odniósł się do proponowanych przez kierownictwo łódzkiej instancji partyjnej przedsięwzięć zmierzających do aktywizacji działania instancji i organizacji partyjnych w zakresie poprawy efektywności gospodarowania i właściwej realizacji zadań planu społeczno-gospodarczego.

Zachodni „szczyt" rozpoczął obrady w Wenecji

W niedzielę 22 bm. przed południem na weneckiej wyspie San Giorgio Maggiore rozpoczęło się 2-dniowe spotkanie na najwyższym szczeblu 7 najbardziej uprzemysłowionych państw świata kapitalistycznego — USA, Japonii, RFN, Francji, Kanady, W. Brytanii i Włoch. Obrady, które toczą się przy drzwiach zamkniętych, poświęcone są przede wszystkim napiętym problemom gospodarczym świata kapitalistycznego, takim, jak kryzys energetyczny, postępujący chaos na międzynarodowym rynku walutowym na tle osłabienia pozycji dolara, inflacja i bezrobocie, polityka gospodarcza wobec państw Trzeciego Świata oraz możliwość koordynacji pewnych poczynań w polityce gospodarczej w skali całego świata zachodniego. We wszystkich tych dziedzinach, między USA i Japonią oraz europejskimi uczestnikami szczytu występują ostre lub bardzo ostre rozbieżności.

W Wenecji omawiane są również niektóre problemy polityki międzynarodowej, w tym stosunki Wschód — Zachód, przyszłość odprężenia, kwestia zbrojeń i rozbrojenie a także problemy bliskowschodni i irański.

Zebrani na szczycie weneckim szefowie państw i rządów podczas pierwszego dnia obrad dokonali w towarzystwie swych ministrów gospodarki szerokiego przeglądu światowej sytuacji ekonomicznej. Przedyskutowano problemy wzrostu gospodarczego, kwestie walutowe, energetyczne i sprawę dialogu Północ — Południe. Wskazywano na niebezpieczne konsekwencje inflacji, związanej częściowo ze stałym wzrostem cen ropy naftowej. W tym względzie, wielu uczestników spotkania w Wenecji obarczało odpowiedzialnością za ten stan rzeczy państwa eksportujące ropę naftową.

Najwięcej jednak miejsca poświęcono problemom energetycznym.

24 godziny

• **HANOI.** W pałacu prezydenckim w Hanoi odbyła się 20 bm. uroczysta ceremonia wręczenia Międzynarodowej Nagrody Leninowskiej „Za utrwalanie pokoju między narodami" sekretarzowi generalnemu KC KPW, Le Duanowi.

• **KAIR.** Agencja AP przyniosła w niedzielę wiadomość, pochodzącą z izraelskich kół rządowych, które zapowiadają, że w okresie najbliższych trzech miesięcy Menachem Begin przeniesie swoją siedzibę premiera do wschodniej, okupowanej, arabskiej części Jerozolimy.

• **DELHI.** 6 osób zginęło, a przeszło 40 odniosło rany w ciągu minionych 36 godzin na północnym wschodzie Indii, ogarniętym falą ruchów separatystycznych. Indyjskie siły bezpieczeństwa zdobyły tymczasem nowe dowody pomocy chińskiej dla rebeliantów.

• **RZYM.** 21 bm. złożył wizytę państwową w Watykanie prezydent USA. Prasa włoska stwierdziła, że ten etap europejskiej podróży Jimmy Cartera jest ważnym punktem kampanii przedwyborczej prezydenta, zabiegającego o głosy katolików amerykańskich.

• **TOKIO.** Po raz drugi w ciągu ostatnich 8 miesięcy odbyły się w niedzielę wybory do Izby Reprezentantów w Japonii. Nie ma jeszcze oficjalnych danych o frekwencji, ale na ile można było zaobserwować, zdyscyplinowani Japończycy stawili się do urn dość licznie.

• **DELHI.** Chiny nieoficjalnie wyraziły gotowość do uregulowania konfliktu granicznego z Indiami. Sugestie te zawarł w wywiadzie dla magazynu „United News of India" wicepremier ChRL, Teng Siao-ping.

• **TEHERAN.** Z uniwersytetu w Teheranie wydalono 389 profesorów, studentów i pracowników tej uczelni za współpracę z tajną policją „Savak" w czasach władzy szacha.

• **WASZYNGTON.** Grupa czołowych amerykańskich senatorów i kongresmenów z Partii Demokratycznej i Republikańskiej wniosła pod obrady obu izb Kongresu USA projekt ustawy, przewidującej cofnięcie decyzji Białego Domu o ograniczeniu dostaw zboża na pasze dla ZSRR.

• **BONN.** Rząd federalny podjął odpowiednie kroki ustawodawcze, zmierzające do poważnego ograniczenia przyznawania prawa azylu.

• **BERLIN.** W dniach od 10 do 16 lipca bm., w okolicach Stendal, Magdeburga, Cottbus i Brandenburga odbędą się ćwiczenia wojsk radzieckich, stacjonujących czasowo na terenie NRD.

• **ADDIS ABEBA.** Premier Zimbabwe, Robert Mugabe, ujawnił w rozmowie z dziennikarzami, że w zachodniej części Zimbabwe doszło do rebelii o charakterze politycznym, a w ciągu ostatnich 10 dni pewna liczba osób poniosła śmierć.

• **GENEWA.** W Genewie zostały wznowione trójstronne rokowania ZSRR — USA — W. Brytania w sprawie układu o całkowitym i powszechnym zakazie doświadczeń z bronią jądrową.

• **RZYM.** Kateri Tekakwitha z plemienia Irokezów, zmarła przed ponad 300 laty, w wieku 24 lat na obszarze dzisiejszego stanu Nowy Jork, jest pierwsza indiańska święta, beatyfikowana 22 bm. przez papieża Jana Pawła II w czasie specjalnej uroczystości w Watykanie.

DLA KANDYDATÓW NA UŁ

Praktyki robotnicze

Uniwersytet Łódzki wyznaczył już terminy praktyk robotniczych dla tych, którzy w lipcu zdobędą indeksy tej uczelni. Przyszli studenci wydziałów: Biologii i Nauk o Ziemi, Filozoficzno-Historycznego, Matematyki, Fizyki i Chemii oraz Ekonomiczno-Socjologicznego praktykować będą w sierpniu. Natomiast we wrześniu praktyki robotnicze czekają prawników i filologów.

Jednocześnie UŁ informuje wszystkich tegorocznych kandydatów, że o zwolnienie lub odroczenie praktyk ubiegać się można tylko w oparciu o stwierdzenie komisji lekarskiej o niezdolności kandydatów do pracy fizycznej. Zaświadczenie to należy dołączyć do dokumentów składanych przy przyjęciu na studia. Ponadto kandydaci ubiegający się o przyjęcie na kierunki: filologia polska, angielska, klasyczna, rosyjska, bibliotekoznawstwo, psychologia, pedagogika, nauczanie początkowe, wychowanie przedszkolne oraz ekonomika i organizacja obrotu i usług, zobowiązani są dodatkowo dołączyć wynik trzykrotnego badania na nosicielstwo pasożytów. **(ptom)**

„Wierne blizny" na ekranie

„Wierne blizny", to już nie tylko tytuł powieści Jerzego Grzymkowskiego, ale także tytuł filmu, do którego realizacji przystąpi w początkach lipca reżyser **Włodzimierz Olszewski** (oglądaliśmy już jego „Próbę ognia i wojny").

Akcja filmu toczyć się będzie w dwu płaszczyznach. Pierwszą stanowią zdarzenia dziejące się na Kielecczyźnie w 1945 roku, tuż po zakończeniu wojny. Kompania wojska likwiduje bandę „Wichury". Główny bohater, porucznik Madejski, zna jednego z jej członków. Splot okoliczności sprawia, że oskarżono go o współpracę z wrogiem i wydano wyrok. Druga płaszczyzna akcji rozgrywa się w roku 1956, kiedy bohater zrehabilitowany opuszcza więzienie. Jak oceni zastaną rzeczywistość? Jakie miejsce znajdzie w niej dla siebie? Akceptacja układu polityczno-społecznego jest tylko punktem wyjścia, nie receptą na zastane układy, sposób rozumowania napotkanych ludzi.

Pierwszy klaps na planie „Wiernych blizn" przewidziany jest we wsi Mosty koło Chęcin. Tam dziać się będzie wszystko to, co przytrafiło się por. Madejskiemu w 1945 roku. Potem miejscem akcji będzie Łódź i Warszawa. W sumie 40 obiektów zdjęciowych „zagra" w tym filmie. Natomiast wciąż nie wiadomo jeszcze, kto wystąpi w roli głównej. Operatorem będzie **Czesław Świrta**, kierownikiem produkcji — **Jerzy Nitecki**, scenografia — **Jerzy Świerzawski**. Zdjęcia przewidziane są do połowy lipca. Film powstaje w łódzkim Zespole „Profil". **(rs)**

Dziś po raz 15 obchodzimy Dzień Ojca

(Dokończenie ze str. 1)

kim obowiązkom ojcowskim. Można też mnożyć przykłady ojców, którzy w trudnych sytuacjach życiowych sami wychowują dzieci, zastępując im matki.

We wsi Ryjewo, w woj. elbląskim mieszka 72-letni Władysław Sobczyński, który sam wychował czworo dzieci, gdy żona mu umarła w 1967 roku. Córka rozpoczęła pracę w służbie zdrowia. Trzej synowie pozakładali już rodziny, najmłodszy wybudował przy pomocy finansowej kopalni „Lenin", w której pracuje, piękny dom jednorodzinny w Brzezince — Mysłowicach, a na Dzień Górnika otrzymał Złoty Krzyż Zasługi. Wielka to radość dla ojca, który miał „taką ambicję, żeby dom, choć bez kobiety, nie był gorszy od innych". Choć codziennie dojeżdżał do pracy w Sztumie, gdzie pracował na budowie osiedla „Nad Jeziorem", wyjeżdżał z domu o świcie, a wracał po południu, podołał obowiązkom, nauczył się gotować, prać, a nawet piec ciasto. Dziś, już na emeryturze, ma największą radość gdy do Ryjewa zjeżdżają synowie z żonami i wnuczkami, ciągnąc do starego, rodzinnego gniazda....

Wystarczy rozejrzeć się wśród znajomych, by znaleźć podobne przykłady ofiarnych ojców, w pełni zasługujących na uznanie i szacunek za swoją postawę wobec rodziny, ojców zaprzeczających pokutującemu dawniej jednostronnemu, i jakże często krzywdzącemu stereotypowi.

Z okazji Dnia Ojca składamy wszystkim ojcom, którzy zaskarbili sobie wdzięczność i szacunek swoich rodzin i dzieci, najlepsze życzenia w przekonaniu, że ich najbliżsi na pewno podejmą hasło „Kwiaty dla Taty!" **(kt)**

Barwny Jarmark Łowicki

Przez trzy dni, począwszy od piątku, trwał w Łowiczu barwny festyn znany w kraju pod nazwą Jarmarku Łowickiego. Czynne były kiermasze, wystawy, odbywały się pokazy mody, imprezy sportowe, zabawy. Zorganizowane zostało także I biennale folkloru województwa skierniewickiego, w którym wzięło udział około 30 zespołów pieśni i tańca, kapel i śpiewaków. Najlepszym okazał się zespół „Blichowiacy" z Łowicza.

Na niedzielne imprezy Jarmarku Łowickiego przybyli przedstawiciele władz polityczno-administracyjnych województwa z I sekretarzem KW PZPR — **Januszem Kubasiewiczem.** **(jc)**

Święto „Trybuny Ludu"

Przez dwa wolne od pracy dni setki tysięcy warszawiaków, gości z różnych stron kraju i z zagranicy wzięło udział w tradycyjnym, organizowanym już po raz dziewiąty, święcie organu prasowego KC PZPR „Trybuna Ludu". Przebiegało ono pod hasłem: „Pokój — bezpieczeństwo — praca".

Zgodnie z utrwaloną już tradycją, święto „Trybuny Ludu" to m. in. dziesiątki imprez sportowych i rekreacyjnych, zabaw na wolnym powietrzu, pokazów twórczości ludowej, koncertów estradowych, solistów i zespołów z kraju i z zagranicy. Tak było w sobotę i w niedzielę.

Wśród laureatów dorocznych nagród indywidualnych „Trybuny Ludu", które przyznano z okazji dorocznego święta znaleźli się: prof. **Z. Grzelak** — za osiągnięcia w popularyzacji polityki społeczno-gospodarczej PZPR oraz za działalność dydaktyczną wśród studentów Uniwersytetu Łódzkiego, **J. Pałczyński**, lekarz z Wielunia — za inicjatywy społeczne w środowisku i za ofiarną pracę w dziedzinie ochrony zdrowia mieszkańców, **M. Wojewoda**, działacz społeczny z Sochaczewa — za całokształt działalności społecznej a zwłaszcza za upowszechnianie kultury wśród młodzieży uczącej się oraz **B. Wojewódzki**, pedagog i działacz społeczny z Opoczna — za wkład w rozwój życia kulturalnego w środowisku, a zwłaszcza za wykorzystanie regionalnych tradycji ludowych w rozwoju kultury socjalistycznej.

Delegacja pracowników morza

(Dokończenie ze str. 1)

gactw morza. Dumą napawają nas osiągnięcia polskich żeglarzy morskich. Pisze o nich prasa całego świata, a ich wyczyny są istotną częścią wychowania morskiego młodego pokolenia.

Ale uzyskana pozycja — podkreślali uczestnicy spotkania — nie zaspokaja ani możliwości, ani ambicji ludzi morza.

Zabierając głos Edward Gierek podziękował ludziom morza za ich ciężką wymagającą dużego hartu pracę.

Nawiązując do tragicznego wypadku w Stoczni Północnej Edward Gierek wyraził współczucie rodzinom ofiar katastrofy, zobowiązując kierownictwo stoczni do otoczenia ich troskliwą opieką.

I sekretarz podkreślając znaczenie gospodarki morskiej dla kraju stwierdził, że sprawy morza, rozwoju całego wybrzeża mają pierwszorzędną wagę dla całej gospodarki narodowej. Szczególnie wiele dla gospodarki morskiej zrobiono dzięki olbrzymim nakładom finansowym i wysiłkowi ludzi morza w ostatnim dziesięcioleciu. Jednakże życie stwarza wciąż nowe wymagania. Dlatego niezbędna jest dalsza rozbudowa portów i floty, przemysłu okrętowego oraz rozwój rybołówstwa i przemysłu przetwórczego. Przede wszystkim zaś niezbędne jest właściwe wykorzystanie istniejącego potencjału produkcyjnego, uruchomienie rezerw i możliwości dla zwiększenia efektywności gospodarki morskiej.

Polska stała się państwem morskim, w pełnym tego słowa znaczeniu. Musimy nadal wspólnie umacniać tą pozycję naszego kraju.

I sekretarz przekazał na ręce uczestników spotkania serdeczne pozdrowienia i najlepsze życzenia dla wszystkich pracowników gospodarki morskiej i ich rodzin.

Opinie rządu PRL

(Dokończenie ze str. 1)

inicjatywom międzynarodowym mającym na celu zaprzestanie produkcji broni jądrowej i stopniową redukcję jej zapasów, aż do całkowitej ich likwidacji, pełny zakaz prób z bronią jądrową, umocnienie systemu nierozprzestrzeniania broni jądrowej oraz tworzenie stref bezatomowych w różnych częściach świata.

Na zakończenie Polska nota stwierdza, iż rząd PRL wyraża aprobatę dla propozycji zawarcia porozumienia o nierozmieszczaniu broni jądrowej na terytoriach państw, gdzie nie ma jej w chwili obecnej, uznając, że porozumienie to przyniosłoby szereg pozytywnych efektów, m. in. jako ważny wkład w zahamowaniu wyścigu zbrojeń i umocnienie reżimu nierozprzestrzeniania broni jądrowej. Sprzyjałoby to utrwaleniu istniejącej równowagi i stabilizacji układu sił, zmniejszałoby tworzenie stref bezatomowych w różnych regionach świata oraz wpływałoby pozytywnie na umocnienie zaufania między państwami i poprawę klimatu w stosunkach międzynarodowych.

BB przed sądem

Brigitte Bardot została uznana 17 bm. przez sąd w Marsylii winną oszczerstwa wobec profesora Henri Sarlesa, dyrektora Narodowego Instytutu Zdrowia i Badań Medycznych (INSERM) w Marsylii. Winnymi oszczerstwa uznano także dwa tygodniki francuskie: „Paris Match" i „VSD". Sąd marsylski skazał każdego z oskarżonych na 2000 franków grzywny, a także nakazał ogłoszenie wyroku w obu tygodnikach.

„Paris Match" i „VSD" zamieściły wywiad z aktorką zatytułowany: „Dlaczego walczę z wivisekcją". W wywiadzie tym Brigitte Bardot oświadczyła, że profesor Henri Sarles jest siepaczem, dla którego sławy cierpią psy.

Szczupak-olbrzym

O dużym szczęściu na początku sezonu wędkarskiego może mówić białostoczanin Romuald Kateusz, któremu udało się złowić w Biebrzy k. Osowca (woj. łomżyńskie) szczupaka — olbrzyma. Miał on 109 cm długości, ważył prawie 10 kg i przez pół godziny nie dał się wyciągnąć z wody.

Komunikat „Totka"

I LOSOWANIE:

6, 17, 18, 19, 36, 49

dod. 5

II LOSOWANIE:

9, 22, 31, 32, 41, 42

Banderola: 6128

Wycofywanie niektórych oddziałów wojsk radzieckich z Afganistanu

Agencja TASS podała, że z terytorium Afganistanu są wycofywane niektóre oddziały radzieckie, których obecność w tym kraju nie jest obecnie niezbędna. Agencja otrzymała tę informację z dowództwa wojsk radzieckich w Afganistanie, które decyzję o odwołaniu części oddziałów podjęło w porozumieniu z rządem w Kabulu.

Kronika wypadków

20 CZERWCA — PIĄTEK

• Godz. 5.30. Na skrzyżowaniu ulic Północna — Sterlinga przewróciła się „Syrena" LDC 2848, prowadzona przez Zdzisława G. W wypadku obrażeń doznała pasażerka, która przewieziono do szpitala. Straty ponad 20 tys. zł.

• Godz. 8.05. Na ul. Piotrkowskiej 220 w autobusie MPK linii „C" upadła pasażerka, która doznała złamania szyjki kości udowej. Poszkodowana przebywa w szpitalu.

• Godz. 9.00. Na ul. Pojezierskiej 90 Andrzej W. jadąc „Starem" LDA 581 D spowodował zderzenie z „Fiatem" LDA 069 Y. Kierowca „Fiata" doznał wstrząśnienia mózgu i przebywa w szpitalu.

• Godz. 13.10. Kierowca autobusu MPK linii „64" ruszył z przystanku na ul. Nowotki z otwartymi drzwiami, skutkiem czego wypadła pasażerka Maria G. Kobieta ze złamaną nogą przewieziona została do szpitala.

• Godz. 14.10. Na ul. Przędzalnianej 124 Marzena Z. przebiegając jezdnię, potrącona została przez samochód osobowy. Piesza doznała wstrząśnienia mózgu i przebywa w szpitalu.

• Godz. 16.30. W Woli Żytowskiej kierowca „Komara" Wiesław P. spowodował zderzenie z „Wołgą". Rowerzysta doznał urazów nogi i twarzy. Przebywa w szpitalu.

21 CZERWCA — SOBOTA

• Sobotni dzień na łódzkich ulicach i drogach minął względnie spokojnie; nie zanotowano poważniejszych wypadków drogowych.

• Godz. 13.40. W jednym z mieszkań przy ul. Krochmalnej 18 wybuchła 11-kilogramowa butla gazowa. Mieszkanie zostało zdewastowane. Straty lokatora przekraczają 10 tys. złotych.

22 CZERWCA — NIEDZIELA

• Godz. 4.00. Na ul. Zachodniej 87 Sławomir H. wybiegł na jezdnię zza stojącego samochodu i potrącony został przez samochód osobowy. Pieszy z obrażeniami przewieziony został do szpitala.

• Godz. 16.35. W Nowosolnej kierowca „Syreny" LDB 9786 Eugeniusz J. potrącił idącego lewą stroną jezdni Kazimierza W. Pieszego przewieziono do szpitala. **(kl)**

Drogiemu Koledze i szanownemu Panu Profesorowi

ZBIGNIEWOWI SOWIŃSKIEMU

wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci

OJCA

składają:

GRONO PEDAGOGICZNE i MŁODZIEŻ z XXI LO im. B. PRUSA w ŁODZI

W dniu 19 czerwca 1980 roku zmarła nagle wieloletnia pracownica naszych zakładów, odznaczona Srebrnym Krzyżem Zasługi i Honorową Odznaką m. Łodzi

WINCENTYNA MARCHEWKA

W Zmarłej tracimy ofiarnego pracownika, długoletnią działaczkę społeczną i polityczną, serdeczną Koleżankę. Ojcu i Rodzinie Zmarłej składamy wyrazy najgłębszego współczucia.

DYREKCJA, KZ PZPR, RADA ZAKŁADOWA, ZZ ZSMP ZAKŁADÓW WYROBÓW OBICIOWYCH „VERA".

Kolegom Lekarzom, wszystkim Przyjaciołom oraz Księżom z klasztoru OO Franciszkanów w Łagiewnikach, za okazaną pomoc i życzliwość w czasie choroby i udział w pogrzebie naszego Syna

Ś. + P.

PAWŁA MATYSKIEWICZA

składają podziękowanie:

RODZICE, BRAT i DZIADKOWIE

Koleżance

MGR INŻ. MARII ZAGDAŃ

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

OJCA

składają:

DYREKCJA, RADA ZAKŁADOWA, POP PZPR oraz KOLEŻANKI i KOLEDZY z ŁÓDZKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO Nr 2 w ŁODZI

KUKU ŁECZKA

Łódzka Gra Liczbowa „Kukułeczka" komunikuje, że w grze 1209 z dnia 22 czerwca 1980 r. zostały wylosowane następujące liczby:

I LOSOWANIE

20 — 21 — 23 — 28 — 29 — 33

II LOSOWANIE

8 — 13 — 18 — 24 — 30 — 31

i liczba dodatkowa do 5, 4 i 3 trafień — 10

III LOSOWANIE

1 — 7 — 13 — 18 — 19

Przydział na „Fiata 126 p" — końcówka banderoli 481739.

Przydział na „Syrenę 105" — końcówka banderoli 760409.

Nagrody pieniężne końcówki banderoli 706198.

Za udział w pogrzebie

Ś. + P.

JANINY ANDRZEJCZYK-ELERT

z domu AGACKA

Księżom parafii Dobrego Pasterza, Koleżankom i Kolegom z obozów koncentracyjnych, pocztom sztandarowym ZBoWiD, Inwalidów Wojennych, Cechu Rzemieślników i Wędliniarzy, byłym kupcom trzody oraz wszystkim, którzy wzięli udział w smutnej uroczystości, składają serdeczne podziękowanie

MĄŻ z SYNEM

W dniu 20 czerwca 1980 roku zmarła, po długich i ciężkich cierpieniach, w wieku 74 lat, nasza ukochana Żona, Matka, Teściowa, Siostra i Babcia

Ś. + P.

HELENA WITCZAK

primo voto BŁASZCZYK

Pogrzeb odbędzie się 23 czerwca br. o godz. 16 z kaplicy cmentarza na Zarzewie.

RODZINA

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

WIEDZĄ SĄSIEDZI...

Nie można powiedzieć, by zielone światło, które się zapaliło dla budownictwa jednorodzinnego, odarło całkowicie ten sposób zaspokajania potrzeb mieszkaniowych z jego dwuznacznej aury, ale to zielone światło ma swoje znaczenie. Budownictwem indywidualnym zajęła się również spółdzielczość mieszkaniowa.

Jak do tej pory, nie zaspokoiła tą drogą potrzeb wszystkich, których stać na spółdzielczy domek indywidualny. Niemniej, coś się zaczęło dziać. Choćby w Łodzi — nie przodującej przecież w kraju w budownictwie indywidualnym, a powiedziałabym, że wręcz przeciwnie — w pierwszych domkach spółdzielczych przy ul. Pienistej zamieszkali także ludzie, których nigdy nie byłoby stać na „normalny" domek, zbudowany poza spółdzielnią.

Jak wygląda spółdzielcze budownictwo indywidualne, nie od góry — od Zarządu Głównego Centralnego Związku Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego, od strony liczb, planów i perspektyw — ale od dołu? Od placów budowy, od strony tych, którzy już mieszkają. By uzyskać w miarę obiektywny pogląd na ten temat, zajmujący się tą tematyką dziennikarze z całego kraju odbyli trzydniowy „maraton" po czterech województwach. Trasa obejmowała województwa: łódzkie, kaliskie, leszczyńskie i poznańskie.

Można powiedzieć, że podobnie, jak w Poznaniu, również w Łodzi plan spółdzielczego budownictwa jednorodzinnego (pięcioletni) nie zostanie wykonany. Zgodnie zresztą z sytuacją w całym kraju. Budownictwo indywidualne rozwija się znacznie intensywniej w województwach nowych. Inaczej mówiąc, w województwach nie rozpieszczanych do tej pory gwałtownym rozwojem budownictwa wielorodzinnego. Tradycje plus potrzeby narzuciły tam konieczność wykorzystania wszelkich możliwości budowania.

Do Łodzi koledzy z pozałódzkich gazet trafili nieco za wcześnie. Fabryka domów jednorodzinnych — jedna z czterech zakupionych dla kraju w Danii — dopiero co zaczęła działać. Oglądaliśmy więc montaż pierwszych domków nowo powstającego osiedla na Rojnej. Osiedla — co podkreślali wszyscy, zwłaszcza po zwiedzeniu innych miast — położonego korzystnie, z dala do hałasu. Nie można tego powiedzieć o lokalizacji przytłaczającej większości osiedli jednorodzinnych w kraju.

Domki na Rojnej są zaledwie w stanie surowym, trudno więc było wyciągać wnioski. Z wyjątkiem jednego, a mianowicie o niechęci dziennikarzy do fabryk domków. Ale z czego ma budować domki jednorodzinne miasto tak pozbawione jakiegokolwiek lokalnego materiału budowlanego, jak Łódź? Podkreślali to towarzyszący nam przedstawiciele ZG CZSBM. Łodzianie niczego nie podkreślali, chyba tylko zadowolenie, że nareszcie są jakieś techniczne i technologiczne postawy, by ze spółdzielczym budownictwem jednorodzinnym wyjść szerszym frontem. A fabryka (jeśli oczywiście będą materiały) jest w stanie rocznie „wyprodukować" 250 takich domków.

Łódź jest jedynym miastem przestrzegającym bardzo surowo kryteriów przydziału owych domków spółdzielczych. Musi to być rodzina co najmniej trzyosobowa, zatrudniona w gospodarce uspołecznionej i pozostawiająca z chwilą otrzymania domku mieszkanie spółdzielcze lub kwaterunkowe. W Łodzi nie widzi się bowiem możliwości rozwiązywania problemu mieszkań dla młodych małżeństw drogą spółdzielczego budownictwa domków indywidualnych.

W innych miastach problemu tego nie stawia się tak ostro. W woj. woj. kaliskim, leszczyńskim i poznańskim spotkaliśmy się także z formami organizacyjnymi nie znanymi w Łodzi. Chodzi np. o zrzeszenia pomocy w budowie.

— Wyszliśmy z założenia — powiedzieli nam działacze spółdzielczy w Kaliszu — że i bez nas będą budować. A w spółdzielczym statucie jest punkt głoszący, że mamy być zaczynem twórczym. Więc pomagamy w uzyskaniu lokalizacji, dokumentacji, zgody na budowę...

Kalisz leży w glinianej niecce. Buduje więc swoje domki z cegły, a także — wykorzystując technologię monolityczną — domki z materiału miejscowego — glinoporytu. Nigdzie w Polsce nie jest łatwo o materiały. W regionach, gdzie istnieją możliwości wykorzystania lokalnych materiałów, jak np. w Kaliszu, ludzie łatwiej decydują się na domek indywidualny budowany we własnym zakresie i chętniej korzystają z pomocy spółdzielczości, choćby w postaci owego zrzeszenia.

Interesującą formę zaprezentowali działacze w Ostrowie Wielkopolskim. Trzy tamtejsze zakłady pracy — m. in. filia warszawskiego „Ursusa" — „poszły" na rzecz, którą trudno jest wyobrazić sobie w Łodzi, zdominowanej, jak wiadomo, przez przemysł lekki. Otóż zakłady te udzielają pożyczek własnym pracownikom chętnym do budowy. Rozmawialiśmy z młodym, trzydziestoletnim robotnikiem, który za rok skończy budować sobie domek. Otrzymał 100 tys. zł pożyczki od swego zakładu (na 5 lat), nieco więcej z banku — i sam, korzystając z pomocy materiałowej i sprzętowej z trzech zakładów (na osiedlu tym budują ich właśnie załogi) oraz pomocy spółdzielczej za rok będzie miał zupełnie sympatyczny własny domek powyżej 100 m kw., za niecałe 500 tys. zł. Oczywiście, gros prac budowlanych wykonał sam, przy pomocy krewnych.

Ostrów — jak wywnioskowaliśmy — ma nie tylko ogromne tradycje mieszkaniowe we własnych domkach, ale w tym budownictwie widzi duże szanse rozwiązania swoich spraw. Zrzeszenia, o których mowa, działają również w Lesznie i Poznaniu. Leszno wystartowało do budownictwa indywidualnego spółdzielczego prężniej niż w Łodzi. I w Lesznie właśnie oglądaliśmy np. magazyn spółdzielczego zakładu budowlano-remontowego pełen materiałów, przeważnie deficytowych, który dobrze świadczy o zdolnościach perspektywicznego myślenia tamtejszych organizatorów budownictwa indywidualnego. Plan 5-letni – 200 domków — spółdzielcy wykonają i przekroczą (dla porównania: w Łodzi plan ten wynosi 1400 domków i wykonany nie zostanie).

W Poznaniu na domek jednorodzinny czeka się 5—6 lat. Zapisy nie zostały tam, jak w Łodzi — wstrzymane.

Z tego oglądania wyciągnęliśmy jeden wniosek: wszystkie spółdzielcze domki jednorodzinne są w kraju w tej samej prawie cenie i wszędzie podobne. Na pierwszej kondygnacji duży pokój dzienny i kuchnia, na drugiej — trzy — cztery, mniejsze pokoje. Trudno nawet ten styl nazwać.

Celem spółdzielczości mieszkaniowej jest budownictwo bloków wielorodzinnych. Nie oznacza to, że spółdzielczość wycofuje się z budownictwa indywidualnego. Widzi swoją rolę w pomocy dla chcących mieszkań indywidualnie, szczególnie w miasteczkach. Nie widzi natomiast przyszłości budownictwo indywidualne w fabrykach domków i to już stawia Łódź na gorszej pozycji. Spółdzielczość mieszkaniowa ma jednak uzupełnić budownictwo wielorodzinne. I po obecnej 5-latce — pięciolatce startu — można liczyć, że w następnej będzie miała nieco więcej do powiedzenia.

A. P.

SZEWC BEZ BUTÓW...

Wyjdźmy na Piotrkowską, gdzie mamy najwyższą w kraju średnią sklepów obuwniczych na kilometr bieżący. Przejdźmy się po tych sklepach... i zaraz będziemy wiedzieć, dlaczego nie możemy kupić ładnych i wygodnych butów. Odpowiedź jest prosta: ponieważ ich nie ma!

To nie znaczy, że sklepy z obuwiem świecą pustkami. Przeciwnie, towaru jest w nich sporo — tyle tylko, że jest to towar piekący w stopy, niewygodny, niepraktyczny. Prawdziwe buty też w nich bywają, ale je natychmiast rozchwytuje tasiemcowa kolejka.

Zgodnie z planem, polski przemysł obuwniczy wyprodukuje w bieżącym roku na potrzeby rynku wewnętrznego 47 mln par obuwia skórzanego, 19 mln par obuwia z tworzyw i 7 mln par tekstylnego — wyjściowego. Jeśli zaś zważymy, że mamy w kraju 5,5 mln dzieci do 11 roku życia, 3,3 mln młodzieży, 14 mln kobiet i 13,3 mln mężczyzn, jeśli jeszcze wielkość produkcji podzielimy na obuwie męskie, damskie, młodzieżowe i dziecięce, a każde z nich na letnie, zimowe i całoroczne — odpowiedź na pytanie: czy można kupić buty? — nasuwa się automatycznie.

Już od kilku lat nikt w kraju nie ukrywał, że sytuacja z obuwiem jest trudna. Zaczęło się od kłopotów surowcowych, które ograniczały możliwości produkcyjne. Doszły do tego kłopoty z zatrudnieniem, a efekt — wiadomy. Handel, który kiedyś dysponował zapasami na ok. 130 dni handlowych, dzisiaj ma ich na około 40 dni. W dodatku mnożyły się narzekania na jakość. Odklejające się spody, przemakanie, wyłażący garbnik, wady konstrukcyjne itp. Co bardziej zgorzkniali używali w ocenie sytuacji porównania z przemysłem motoryzacyjnym, który daleko bardziej dba o wygodę siedzeń użytkowników swych wyrobów, niż przemysł obuwniczy o dobre samopoczucie nóg współobywateli.

Można na to odpowiedzieć inaczej: gdyby przemysł obuwniczy traktowany był podobnie jak motoryzacyjny, porównanie powyższe byłoby na miejscu. Prawda jest bowiem następująca: przemysł obuwniczy dysponuje u nas wielkimi i nowoczesnymi zakładami, wręcz kombinatami! Są w nich nowoczesne maszyny do rozciągania skór, wykrawania, formowania, szycia itp. Zapomniano natomiast, że wszystko to nie tworzy jeszcze p r z e m y s ł u obuwniczego.

Dla lepszego zrozumienia sprawy spójrzmy, jak wygląda struktura przemysłu obuwniczego we Włoszech. A trzeba nam wiedzieć, że jest to największy producent obuwia w Europie. W ciągu ostatniego dziesięciolecia, jako podstawowy zakład obuwniczy przyjęto tam niewielką fabrykę lub warsztat, ale wyspecjalizowany w jednej fazie produkcji obuwia i pracujący dla potrzeb tzw. zakładów montażowych. Obliczono np. że „fabryka obuwia" zatrudniająca 200 osób, działając w starym systemie, produkuje taką samą ilość obuwia, jak zakład zatrudniający 50 osób, lecz stosujący półfabrykaty i komponenty pochodzące z zewnątrz.

Dla potrzeb wytwórni obuwia pracuje dzisiaj we Włoszech 3816 małych zakładów, dostarczających tylko obcasy, cholewki, zapiętki, nici, kleje, zamki, itd. itp. Z jakimkolwiek porównywaniem sytuacji naszego przemysłu obuwniczego lepiej dać sobie spokój. Ten stan rzeczy odbija się także na jakości polskiego obuwia. Zwichrowana zupełnie stabilność technologii wynika z ciągłych braków klejów, śrubek, gwoździków, nici itp. Importujemy dla naszych potrzeb całą masę drobiazgów. Znakomitym przykładem mogą być chociażby teksy — takie nieduże, specjalne gwoździki. Przestano je nie tak dawno produkować w Polsce i teraz sprowadzamy je z Jugosławii i Anglii. Stosowane w procesie technologicznym elementy zmieniają się bez przerwy. Raz jest to klej angielski, raz francuski czy włoski. Każdy jest inny, stawia inne wymagania. Zanim opanuje się technologię, kończy się zazwyczaj partia i zaczyna całkiem co innego. Więc odklejają się potem noski i całe podeszwy.

Największą bolączką polskiego rynku obuwniczego było i jest obuwie dziecięce. Nasi sąsiedzi z NRD i Czechosłowacji już kilka lat temu wprowadzili produkcję tego obuwia metodą wtrysku bezpośredniego. Technologia ta gwarantuje wzmocnienie buta, jego elastyczność, daje produkcję szybką i wygodną, daje też możliwość stosowania różnych materiałów wierzchnich — tekstylnych i z tworzyw, łączenia ich na różne sposoby.

Przysypany nawałem tych pesymistycznych informacji, Czytelnik zapyta wreszcie: czy nic się już nie da zrobić? Klimat przecież nie sprzyja bieganiu boso! — Chyba nam to nie grozi. Zjednoczenie Przemysłu Skórzanego podjęło działania mające w niedalekiej perspektywie poprawić sytuację. Zaczęto właśnie od obuwia dziecięcego. Z uzyskanych limitów dewizowych zakupiono wtryskarki do produkcji obuwia na spodach formowanych. Instalowane są w Łukowie, Oleśnicy, Otmęcie, Bydgoszczy, Starogardzie i Rzeszowie. Tak więc w 1981 roku sytuacja z obuwiem dziecięcym powinna się radykalnie zmienić.

Posunięcie to zwalnia z kolei moce zajęte dziś produkcją obuwia dziecięcego, które ukierunkowane będą na produkcję butów młodzieżowych i damskich. Da to przyrost rzędu 4 mln par. Ale co najważniejsze — sięgnięto wreszcie po doświadczenia włoskie i już w tej chwili poczęto wprowadzać specjalizację poszczególnych zakładów. Znakomitym zapleczem przemysłu obuwniczego jest przecież spółdzielczość, dysponująca warunkami lokalowymi i — co ważniejsze — kadrami. Powstają więc dla tradycyjnych producentów obuwia zakłady satelitarne. Jeszcze w ubiegłym roku przyjęto np. spółdzielcze zakłady w Błaszkach (woj. sieradzkie) i włączono je do łódzkiego „Skogaru", spółdzielnię „Krzna" w Międzyrzeczu Podlaskim, włączono do Łukowa, Żelechów — do warszawskiej „Syreny".

Jest jeszcze jeden sposób. Dawne budynki szkolne i inne podobne placówki obecnie nie wykorzystywane można adaptować na zakładziki specjalizujące się w produkcji cholewek lub innych półfabrykatów. Kilka takich obiektów już uruchomiono, wykorzystując sprzęt i maszyny będące w zjednoczeniu tzw. rezerwą technologiczną i wzorniczą.

Ale sprawa wcale nie jest tak prosta. Rzecz w tym, iż nikt w Polsce nie jest zainteresowany w uruchamianiu produkcji półfabrykatów. Co innego, gdyby to można było zaliczać jako produkt finalny, a tym bardziej eksport...

Mimo wszystkich trudności — sprawa posuwa się naprzód. W przyszłym roku trafi na rynek o kilka milionów par obuwia więcej, poprawi się jego wybór asortymentowy i przeznaczenie. Poważne zmiany następują także w jakości. Jeśli dziś narzeka się, to na materiały wierzchnie i podpodeszwowe. Ale aby to uzyskać, Centralne Laboratorium Przemysłu Obuwniczego musiało wykonać ogromną pracę zweryfikowania wszystkich kopyt stosowanych w produkcji. Około 50 proc. kopyt w ogóle wycofano. Dwa lata temu robiono jeszcze obuwie na 750 różnych rodzajach kopyt. Dzisiaj — na 280.

Postęp jest więc ewidentny. Na rzeczywiste efekty wypadnie jednak poczekać. Najwcześniej dadzą się one odczuć w przyszłym roku. Zanim jednak odpowiedni wybór obuwia zapełni opróżnione przez ostatnie lata magazyny, niejeden z nas zelówki zedrze szukając ładnych i wygodnych butów. I będzie je zdzierać tak długo, dopóki sprawa przemysłu obuwniczego nie zacznie być traktowana w sposób właściwy. Aby wyprodukować buty, nie wystarczy zespół, choćby i kilkunastu dużych fabryk obuwia. Buty robi się nie tylko ze skóry. Szkoda, że zginęła prawie zupełnie instytucja szewca. Stary majster z pocięglem i ustami pełnymi szpilek potrafiłby powiedzieć, że na dobry but składa się najpierw dobry szewc, potem dobra skóra, potem dobry klej, a potem parędziesiąt jeszcze drobiazgów.

ŁESZEK RUDNICKI

LEK NA TRZECI WIEK?

Kazimierz Mietelski został studentem mając 74 lata. Wcześniej — nie miał szans. Po ukończeniu średniej szkoły handlowej w poszukiwaniu pracy wyjechał z Łodzi na Wybrzeże, gdzie zaciągnął się do marynarki. Dopływał się stopnia bosmana i stanowiska osobistego kancelisty dowódcy floty w Gdyni. Potem był księgowym, potem... mniejsza o szczegóły. Dość, że zmieniał zawód jeszcze wiele razy. I zapewne to nie ustabilizowane, pełne różnych doświadczeń życie jeszcze bardziej wzmogło w nim głód wiedzy, który dopiero teraz, będąc już na zasłużonej emeryturze, może w miarę możliwości zaspokajać.

Jego koleżanka z „roku", **Janina Rogacka**, ma za sobą dwa lata przedwojennego uniwersytetu, dużo czyta. O wykładach w „Lodexie" dowiedziała się z prasy i natychmiast podjęła decyzję: będzie na nie chodzić, chociaż chodzenie sprawia jej niemały kłopot. Trudno się dziwić: w tym wieku... Ale mówi o tym z uśmiechem. Zachęciła kilka swoich znajomych. Też chodzą i też są zadowolone.

W sumie jest ich — **słuchaczy Uniwersytetu Trzeciego Wieku — ponad 400.** Reprezentują różne zawody i środowiska. Większość — już na emeryturze, choć trafiają się również czynni jeszcze zawodowo. Tu nie ma żadnych ograniczeń: nie trzeba zdawać egzaminów wstępnych, przedstawiać świadectw ze szkoły, nie obowiązuje żadna granica wieku. Nie stawia się tu też stopni, bo jest to uczelnia bez indeksów. Żeby otrzymać dyplom — rzecz jasna: symboliczny — wystarczy w miarę regularnie słuchać wykładów.

W przeciwieństwie do normalnych uniwersytetów i wyższych uczelni innego rodzaju, nikt tu nie musi nikogo mobilizować do nauki, kontrolować. **— Mimo że dużo czytam i śledzę na bieżąco to, co dzieje się na świecie, uważam wręcz za swój obowiązek przychodzenie na te wykłady** — mówi Janina Rogacka. **— To jest dla mnie powtórka. Chodzę, żeby pewne rzeczy pogłębić i dowiedzieć się czegoś nowego, bo przecież nauka zrobiła w ostatnich latach takie postępy.**

— Przez jeden rok zaczerpnąłem z tych wykładów więcej chyba wiadomości, niż przez połowę życia — dodaje Kazimierz Mietelski. I zapewne bliski jest prawdy, gdyż prowadzone w Domu Kultury „Lodex" i sali konferencyjnej „Textilimpexu" **wykłady łódzkiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku są na wysokim poziomie.** Wygłaszają je profesorowie, docenci, doktorzy, a dotyczą literatury, medycyny, prawa, biologii, szeroko rozumianych zagadnień kultury, itd. Słowem, wszystkiego po trochu — na odpowiednim poziomie i w odpowiedniej formie.

Kazimierz Mietelski nie opuścił w minionym roku akademickim ani jednego wykładu. Jest też na nich stałym dyskutantem. **— Czuję się przez to młodszy** — mówi. **— Niektórzy ludzie w moim wieku są bezczynni. Twierdzą, że nie mogą chodzić, ale ja uważam, że trzeba płakać, a chodzić.**

Janina Rogacka: **— My jesteśmy już ludźmi leciwymi i wielu z nas ma bardzo dużo wolnego czasu, z którym nie wie, co zrobić. Ja, dzięki szerokim zainteresowaniom, mam go ciągle za mało, więc jasne, że nie uczestniczę w wykładach w celach towarzyskich. One nadają pewien kierunek naszemu dalszemu życiu, żeby nie było jałowe. Uczyć się trzeba do końca, nawet jeśli nie traktuje się tego jako zdobywania wiedzy, ale — jak ja to mówię — trening szarych komórek.**

Gdyby słowa te mógł usłyszeć twórca idei uniwersytetów trzeciego wieku — francuski socjolog, **P. Vellas**, byłby w pełni usatysfakcjonowany. A swoją drogą trzeba przyznać, że wiedział doskonale, co robi: **zaledwie w ciągu siedmiu lat na całym świecie powstało ponad sto takich placówek. W Polsce działa ich osiem. Liczby te mówią same za siebie.**

Łódzki Uniwersytet Trzeciego Wieku, nad którym patronat sprawuje Łódzka Rada Związków Zawodowych, utworzono w kwietniu ubiegłego roku. Inicjatorką, organizatorem i „duszą" całego przedsięwzięcia jest dr ANNA SZTAUDYNGER-KALISZEWICZOWA. Na niedawnym zakończeniu roku akademickiego w „swojej" uczelni była jak zwykle uśmiechnięta, pełna zapału, zadowolona. Bo też i był powód do zadowolenia: w niespełn półtora roku liczba słuchaczy p woiła się. Mało tego: **wprowadzono lektoraty języków obcych, działa sześć sekcji: prawnicza, literacka, plastyczna, biologiczno-medyczna, teatralno-filmowa i samokształcenia, prowadzone są zajęcia z gimnastyki.** W czasie wakacji odbędzie się plener plastyczny dla członków sekcji plastycznej (tu słowa uznania pod adresem instruktorki z Dzielnicowego Domu Kultury Łódź-Bałuty przy ul. Żubardzkiej — **Zofii Łobacz**), którego plon pokazany zostanie na specjalnej wystawie.

Ale są też i kłopoty — zwłaszcza finansowe, w których pokonaniu powinna pomóc — zgodnie z wcześniejszymi zapewnieniami — ŁRZZ. Niestety, obu placówkom niełatwo znaleźć wspólny język, mnożą się więc nieporozumienia. Trudno jednoznacznie przesądzać z jakich powodów, wydaje się jednak oczywiste, że **na tak pożyteczną działalność, jaką prowadzi łódzki Uniwersytet Trzeciego Wieku, nie powinno zabraknąć w naszym mieście funduszy, tym bardziej, że nie chodzi wcale o milionowe kwoty.** Bo przecież rację ma jedna ze słuchaczek, Helena Fryś, kiedy mówi:

„Nie ma na starość lepszego leku,
niż Uniwersytet Trzeciego Wieku".

PAWEŁ TOMASZEWSKI

DUŻA SPRAWA — MAŁEJ ENERGETYKI

Przewidziana programem kompleksowego zagospodarowania kaskadowa zabudowa Wisły ma przynieść obok usprawnień żeglugowych również efekty energetyczne. Przy 24 stopniach wodnych budowane będą hydroelektrownie pracujące w ramach trzech kaskad (górnej, środkowej i dolnej) systemem przewałowym. Znaczy to, że suma mocy poszczególnych kaskad będzie równoważna w sensie dysponowania energią — mocy pojedynczej elektrowni. I tak kaskada górnej Wisły mająca 7 stopni energetycznych będzie dysponować mocą ok. 119 MW. Kaskada środkowa ze swymi 12 stopniami będzie miała moc elektrowni blisko 555 MW. Wreszcie kaskada dolnej Wisły, składająca się z 6 stopni, osiągnie moc elektrowni ponad 1391 MW. W sumie ich łączna moc wyniesie 2064 MW, zaś roczna produkcja 5971 mln kWh. Uzyskana z kaskad energia pozwoli zaoszczędzić około 4 mln ton węgla rocznie nie licząc oszczędności na transporcie i kosztach wydobycia. Trzeba tu jeszcze dodać, iż energia uzyskiwana w hydroelektrowni jest najtańszą, a zarazem szczególnie cenną w godzinach szczytu i ewentualnych awarii. Nie zależy też ona od wahań cen na paliwa, zakłóceń transportu itp. Dla porównania, o ile w elektrowniach cieplnych jedna kilowatogodzina kosztowała w 1977 r. 30,6 gr, to w hydroelektrowniach koszt ów wyniósł 7,1 gr. Nic więc dziwnego, iż program Wisła tak wiele uwagi poświęca problemom energetycznego wykorzystania naszych zasobów wodnych. Równocześnie z zabudową Wisły powstawać będą elektrownie na jej dopływach. Coraz poważniej mówi się też o tzw. małej energetyce, która co prawda nie miałaby jakiegoś decydującego znaczenia w ogólnokrajowym bilansie paliwowo-energetycznym, to jednak w skali poszczególnych mikroregionów mogłaby spełniać doniosłą rolę.

O wielkiej sprawie małej energetyki przeprowadziliśmy rozmowę z dr Jackiem Jaśkiewiczem, głównym specjalistą w Biurze Pełnomocnika Rządu d.s. Zagospodarowania Wisły.

— Panie doktorze, jak to właściwie jest z tą naszą małą energetyką?

— W tej chwili nie najlepiej. Pracuje zaledwie sto kilkadziesiąt elektrowienek, głównie na Dolnym Śląsku i Pomorzu, podczas gdy, zdawałoby się tak niedawno, w 1954 r. było ich jeszcze 6500. Sporo z nich mieliśmy w okręgu łódzkim m. in. w okolicach Ozorkowa, Pabianic, Łęczycy itd.

— A przed wojną?

— Sporządzając odpowiednią mapę doliczyłem się na terenie Polski w jej dzisiejszych granicach aż 9 tys. małych siłowni i elektrowni. Istniała też specjalistyczna fabryka w Radomsku produkująca rocznie 150 nieskomplikowanych turbinek dostosowanych do spadku wód od 80 do 5 m. Trzeba jednak pamiętać, że były to inne czasy. Polska stanowiła na większości swego obszaru białą plamę pod względem zelektryfikowania. Dziś nawet do niewielkich wsi dopływa prąd elektryczny. Wraz z intensywną elektryfikacją małe siłownie czy elektrownie poczęły więc stopniowo tracić na znaczeniu. Nie remontowane, zaniedbane chyliły się ku upadkowi.

— Ze szkodą dla gospodarki...

— Oczywiście. Bo co by nie mówić, to taka mała elektrownia uniezależniała użytkownika od dostaw energii z sieci państwowej, wpływała dynamizująco na dany mikroregion i przynosiła korzyści ekonomiczne...

— W Polsce mamy około 700 rzek i strumieni, które spełniają wymagania energetyczne, to znaczy mają wystarczający przepływ wody. Ile moglibyśmy z nich uzyskać energii?

— Najlepiej wyrazić to roczną średnią produkcją, ta zaś wyniosłaby przypuszczalnie około 12,1 mld kilowatogodzin.

— A w jakim stopniu wykorzystujemy nasze zasoby wodne?

— Niestety, jest to stopień jeszcze zbyt skromny, bo sięgający zaledwie 14 proc.

— Stawia nas to na ostatnim miejscu w Europie?...

— Może nie na ostatnim, ale na jednym z końcowych. Dla przykładu podam kilka danych. Otóż stopień wykorzystania energetycznego zasobów wodnych technicznie i ekonomicznie opłacalnych wynosi np. w Austrii 49 proc., Hiszpanii 78 proc., Francji 82 proc., Szkocji 92 proc., Portugalii 45 proc., Jugosławii 36 proc., Rumunii około 40 proc., CSRS ok. 38 proc., itd.

— Mówi się obecnie o odbudowie i rozwoju małej energetyki...

— Tak, przygotowywane są już odpowiednie decyzje. Wydaje mi się, że głównym problemem jest w tej chwili brak odpowiednich urządzeń. Należałoby więc przede wszystkim stworzyć nowe konstrukcje — proste i tanie — a także wyraźnie określić, kto i na jakich zasadach budowałby minielektrownie i w czyjej gestii będą się one znajdowały. Poza tym trzeba przeprowadzić gruntowne studia nad poszczególnymi ciekami i ich możliwościami energetycznymi.

Występujące trudności paliwowe zwróciły w wielu krajach uwagę specjalistów na uzupełniające źródła energii. W naszym obozie pracują nad tym zagadnieniem: Rumunii, Czechosłowacy, Węgrzy... Opracowany i realizowany u nas program Wisła stał się m. in. bodźcem do podjęcia budowy wielozadaniowych spiętrzeń i zbiorników i w nowym świetle postawił hydroenergetykę. Bo w porównaniu do innych źródeł odnawialnej np. słonecznej czy wiatrowej, energia wodna jest już w pełni opanowana technicznie, i jak na razie, najtańsza. Wracając zaś do minielektrowni: mała energetyka nie rozwiąże rzecz jasna problemów energetycznych Polski, ale na pewno przyczyni się do zaoszczędzenia setek tysięcy ton węgla. A to samo tylko już jest bardzo zyskowne.

— Dziękuję za rozmowę.

Jot-es

Postawić szpital, ale gdzie?

Gdyby projektanci i inwestorzy placówek służby zdrowia chcieli ściśle stosować się do wszystkich zaleceń dotyczących lokalizacji tych obiektów, mogłoby się okazać, że nie ma w kraju wiele miejsc nadających się pod budowę tych inwestycji. Działka pod szpital powinna być bowiem usytuowana po nawietrznej stronie miasta, poza strefą intensywnej zabudowy, z dala od arterii komunikacyjnych, na terenie uzbrojonym i najlepiej po południowej stronie drogi dojazdowej.

W powszechnym odczuciu najważniejsza jest ochrona pacjentów przed zanieczyszczeniami przemysłowymi i nadmiernym hałasem. Obecnie spełnienie tych wymogów jest bardzo utrudnione, a niekiedy wręcz niemożliwe, zwłaszcza w gęsto zurbanizowanych ośrodkach, np. na Górnym Śląsku. Niewielkie odległości pomiędzy miastami powodują duże kłopoty z prawidłowym usytuowaniem placówek leczniczych, odizolowaniem ich od uciążliwych zakładów przemysłowych.

Znaczną rolę odgrywa samo ukształtowanie działki, która powinna być płaska lub z niewielkim spadkiem — nigdy jednak w kierunku północnym. Konieczne jest także prawidłowe usytuowanie obiektu w stosunku do stron świata, aby w ten sposób zapobiegać nadmiernemu promieniowaniu słonecznemu, a tym samym zbyt intensywnemu nagrzewaniu się pomieszczeń przeznaczonych dla chorych.

Odrębne zagadnienie — to prawidłowe rozwiązanie ruchu pojazdów i pieszych. Jest to sprawa skomplikowana; z jednej strony bowiem szpital powinien znajdować się z dala od hałaśliwych arterii komunikacyjnych, z drugiej zaś trzeba zapewnić pacjentom, ich rodzinom, personelowi szpitala sprawną komunikację. Ocenia się, że np. do typowego szpitala na 1,1 tys. łóżek przyjeżdża dziennie 100 chorych; 1,5 tys. osób korzysta ze świadczeń ambulatoryjnych, 1,2 tys. osób odwiedza chorych. Ponadto trzeba przywieźć towary i sprzęt umożliwiający funkcjonowanie szpitala.

Inny problem stanowią parkingi. Na ten cel przeznacza się dziś 3 miejsca na 10 łóżek oraz 25 m kw. na jedno miejsce. Dla 1000-łóżkowego szpitala potrzeba zatem ok. 300 miejsc i prawie jeden dodatkowy hektar. Obecnie przeważa koncepcja, aby miejsca postojowe dla samochodów lokalizować na parkingach zewnętrznych, poza terenem szpitala. Mogą one być wykorzystane np. w godzinach popołudniowych przez pacjentów ambulatoryjnych lub osoby odwiedzające chorych.

Rozważając zagadnienia lokalizacji szpitali nie można pominąć roli „miastotwórczej" tych obiektów. W dziesięciotysięcznym mieście szpital średniej wielkości zatrudniający ok. 500 osób, jest miejscem pracy dla pięciu procent ludności miasta. Szpital jest więc często nie tylko placówką medyczną, ale też największym zakładem pracy.

Zakrawa na paradoks, że wypracowane w ciągu lat zasady lokalizacji szpitali same stają się niekiedy trudną do pokonania barierą tego budownictwa. Nie oznacza to jednak, że przeszkód tych nie można przezwyciężyć. W tym celu niezbędne jest jednak podejmowanie bardziej energicznych kroków, by przyśpieszyć wykonanie trudnych zadań.

Z roku na rok trudniej jest zapewnić wybór odpowiednich lokalizacji dla szpitali; to jest przyczyną kłopotów z dostosowaniem lokalizacji do konkretnego, często typowego projektu. Aby zapewnić wysoki poziom budownictwa szpitalnego, trzeba zatroszczyć się o nowoczesne rozwiązania projektowe.

SŁOŃCE — gwiazda zmienna

Długoletnie badania naukowców, prowadzone nad Słońcem pozwalają zaliczyć to ciało niebieskie do gwiazd zmiennych. Prace badawcze nad gwiazdami zmiennymi trwają już od lat trzydziestych naszego stulecia. Przyjmuje się tezę, że są to ciała niebieskie zmieniające natężenie swego światła w ciągu 1—3 godzin. Wahanie jaskrawości świata jest spowodowane zmniejszaniem się lub zwiększaniem powierzchni danej gwiazdy. Istnieje zależność między czasem jednego pulsu gwiazdy, a jej przypuszczalną strukturą wewnętrzną, jej rozmiarem, masą, rozkładem gestości. Stwierdza się, że im gwiazda jest bardziej niejednorodna tym będzie mniejszy okres jej pulsacji. Wszystkie te rozważania są jednak w sferze przypuszczeń. Cefeidy (inaczej zwane gwiazdy zmienne) są zbyt daleko, aby dokładnie je zbadać (m. in. Słońce może się przyczynić do bliższego poznania tych zjawisk).

W 1973 r. po udoskonaleniu teleskopu powstały większe możliwości przeprowadzenia dokładniejszych badań Słońca. Badano szybkość ruchu powierzchni słonecznej względem jej świetlnego punktu centralnego. Stawiano też pytanie, czy jest to ruch periodyczny czy zerowy. Jaka jest ilość światła wydzielanego przez powierzchnie Słońca? Przy prowadzeniu pomiarów wykorzystano zjawisko Dopplera, polegające na tym, że linie widmowe spektografu przesuwają się na kolor czerwony, gdy źródło promieniowania oddala się od badacza, na niebieski zaś — gdy się przybliża. Jeżeli źródło światła jest nieruchome (w stosunku do badacza) linie widmowe pozostają na miejscu. Jeżeli więc powierzchnia Słońca zmienia się, to linie słonecznego widma powinny periodycznie przesuwać się na kolor czerwony lub niebieski.

Co zaś do ilości światła wydzielanego przez Słońce istnieje wiele teorii, z których najbardziej wiarygodna jest hipoteza o zachodzących procesach termojadrowych. Jest ona tym bardziej prawdopodobna, że na Słońcu i innych gwiazdach są ogromne ilości wodoru. Jednak i ta teoria jest w ostatnich czasach podważana. Niedawno zaś przeprowadzono eksperymenty, które wykazały, że gęstość strumienia powstających neutronów jest o wiele mniejsza niż zapowiada teoria. Ponadto obecnie w kosmosie ujawniono obiekty emanujące tyle energii, że jej nie może wytworzyć synteza termojadrowa. Są to znajdujące się w olbrzymiej odległości kwazary i jądra galaktyczne.

Do celów eksperymentalnych najbardziej przystępna jest teoria, że źródłem energii gwiazd jest synteza termojadrowa. Na niej więc opierają się badacze. Zgodnie z tą teorią we wnętrzu Słońca powinny istnieć warunki, w których może zachodzić reakcja łączenia jąder wodoru — a więc ciśnienie o milionach atmosfer, temperatura w setkach milionów stopni. Powierzchnia Słońca ma stosunkowo niewielką temperaturę i niewielką średnią gęstość swojej materii. Stąd wyciąga się wniosek, że Słońce powinno być niejednorodne i składać się z gęstego, niezwykle gorącego jądra i szybko poruszającej się, stosunkowo zimnej otoczki.

Wykonanie wielu tysięcy pomiarów pozwoliło w ostateczności ustalić, że Słońce rzeczywiście kurczy i rozszerza swoją powierzchnię w ciągu 160 minut z szybkością 2 metrów na sekundę; nie ma też z pewnością gęstego jądra. W czasie jednego pulsu zmienia się periodycznie o 1 stopień C. promieniowanie cieplne Słońca. Inne obserwacje naszego układu słonecznego robione na marginesie tych badań wykazały, że blask planety Uran zmienia się także co 160 min. (a światło Uranu to przecież promienie odbite od Słońca), stan atmosfery ziemskiej nie ma wpływu na wyniki pomiarów pulsacji słonecznych. Bada się również jednorodność wnętrza naszej gwiazdy.

Jednak wszystkie badania i ich wyniki są prawdopodobieństwem, gdyż przyjęte tezy m. in. o zachodzeniu reakcji termojadrowych mają swoje słabe punkty. Czy jest tak rzeczywiście, czy podobnych zachowań nie można uzyskać dzięki innym, bardziej złożonym zjawiskom — na to brak jeszcze odpowiedzi.

Na tropach praczłowieka

Afryka wschodnia jest od pół wieku terenem rewelacyjnych odkryć rzucających nowe światło na historię rozwoju gatunku ludzkiego. Niedawno znaleziono na terenie parku narodowego Serengeti ślady stóp praczłowieka sprzed 3,6 mln lat występujące obok śladów pawianów i przodków słoni. Są to dwa łańcuchy śladów — mniejsze i większe, być może pozostawione przez osobnika dorosłego i młodego, albo samca i samicę. Zdaniem uczonych jest to najstarszy praczłowiek — istota dwunożna o dostatecznie rozwiniętym mózgu.

Odkrycia ostatnich dziesięcioleci w Afryce dostarczają interesujących materiałów dla archeologów i antropologów. Szczególne osiągnięcia ma klan angielskich uczonych Leakey. Członkowie tej zasłużonej dla archeologii rodziny odkryli wiele śladów praczłowieka, w tym — słynną czaszkę „1470", a także ślady najstarszej kultury ludzkiej — tzw. kultury Olduvai.

Dzięki tym odkryciom zaczyna się coraz wyraźniej rysować cały ciąg ewolucyjny gatunku ludzkiego. Za formy wyjściowe przyjmuje się australopiteki żyjące już 5,5 mln lat temu. Ich szczątki znane są z Afryki południowej i wschodniej, a także z Bliskiego Wschodu. Jednak im młodsze australopiteki tym mniej przypominają przodków człowieka. Wynika stąd, że była to boczna linia rozwojowa. Możemy przyznawać się do pokrewieństwa z najstarszymi formami australopiteków, ale około 5 mln lat temu musiało istnieć jakieś „brakujące ogniwo". Była to istota stanowiąca coś pośredniego pomiędzy najstarszą formą australopiteka a praczłowiekiem.

W latach 1973—1975 podczas badań na terenie Etiopii znaleziono w warstwach datowanych na 3,1 mln lat szczątki dwunożnych istot w tym szkielet samicy praczłowieka nazwany „Lucy". Przyjęto, że początki człowieka sięgają 3,5 mln lat, zaś najstarsze narzędzia datowane są na 2,2 — 2,0 mln lat. Trzeba szukać brakującego ogniwa w okresie między 3,5 — 2,0 mln lat.

Obecnie linia ewolucji gatunku ludzkiego rysuje się następująco: wczesne australopiteki około 5,5 mln lat temu, istota „1470" ok. 2,2 — 2,0 mln lat temu, homo habilis 1,8 mln lat temu, pitekantropy ok. 1,5 — 0,8 mln lat temu. Być może dalsze odkrycia dostarczą nowych danych, pozwalających uzupełnić tę linię rozwojową.

Tak — dla „diesla"

Wszystkie wielkie wytwórnie samochodów w Europie mają już w swoim programie produkcyjnym pojazdy osobowe napędzane silnikami diesla. Co drugi samochód „Daimler Benz", co szósty „Volkswagen" — wyposażone są w „diesle". Nikt nie chce być wyłączony z konkurencji, a moda na takie pojazdy nie jest sprawą przejściową, tym bardziej, że nie tylko o modę tu chodzi.

Nie bez przyczyny mówi się o dieslu — napęd ekonomiczny. „Opel Ascone" z takim silnikiem zużywa w mieście o 15 proc., natomiast na szosie (przy prędkości 90 km. na godz.) o 8 proc. mniej paliwa niż wersja z silnikiem benzynowym. Kolejny korzystny fakt — olej napędowy uzyskuje się w procesach mniej energochłonnych niż otrzymywanie benzyny.

Silniki diesla są wprawdzie „głośniejsze", ale przy obecnym stanie techniki jest to problem do rozwiązania. Dlatego nad wyciszeniem silnika pracują obecnie intensywnie specjaliści wielu firm m. in. Volkswagena. Szef VW do spraw rozwoju jest zdania, że gdyby dzisiaj napęd wszystkich samochodów osobowych stanowiły silniki wysokoprężne, zużycie paliwa byłoby mniejsze o ok. 30 proc. A istnieją jeszcze realne możliwości polepszenia własności tego rodzaju napędu, ponadto w większym stopniu będzie on mógł sprostać coraz ostrzejszym wymaganiom, związanym z potrzebami ochrony środowiska.

Użytkownicy „Mercedesów" sprzedawanych do USA z silnikami wyposażonymi w turbosprężarkę byli miłe zaskoczeni ich osiągami. „Mercedes" może jechać z prędkością do 165 km. na godz., jego silnik pracuje cicho, a przede wszystkim zużywa stosunkowo mało paliwa — 11 litrów na 100 km. „Mercedes" nie jest tu wyjątkiem, gdyż np. „Peugeot 604 D Turbo" zużywa w mieście 9,6 litra, a jadąc z prędkością 90 km na godz. — 6,1 litra paliwa na trasie 100-kilometrowej.

Pozostaje jeszcze kwestia cen samochodów z napędem dieslowskim — są droższe niż samochody z napędem benzynowym. Stąd ich nabywcami są ludzie z racji potrzeb, zawodu itp. przemierzający rocznie dość dużą liczbę kilometrów. Dla nich te samochody są oszczędne w eksploatacji, trwałe a więc ekonomiczne.

Nie należy jednak zapominać, że osobowe diesle są mimo wszystko nowością, od niedawna wytwarza się je, i to nie wszędzie, w większych seriach i ciągle rozwija. Z dobrodziejstw nowoczesnego napędu wysokoprężnego korzystać będzie więc z pewnością coraz większa grupa użytkowników samochodów.

Każde dziecko jest artystą

Picasso rozumiał o co chodzi w programie badawczym Zero, kiedy powiedział: **„Każde dziecko jest artystą. Problem polega na tym — jak pozostać artystą w wieku dojrzałym".** Natura działalności artystycznej oraz uzdolnienia artystyczne są głównym polem obserwacji w realizowanym w USA już 13 lat programie badawczym Zero, który wywiera znaczny wpływ na sposób podejścia Amerykanów do kwestii edukacji artystycznej. Do połowy obecnego wieku przeważał pogląd, iż uzdolnienia artystyczne dzieci należy pozostawić samym sobie, aby rozwijały się samoistnie lub zanikały w zależności od predyspozycji dziecka. Rysunek, muzyka i inne uzdolnienia rozwijane były w szkołach amerykańskich podczas osobnych lekcji, innymi metodami niż nauczanie pisania, czytania, matematyki.

Dr Howard Gardner, dyrektor programu badawczego Zero, wyjaśniając przyczyny podjęcia tego typu badań, powiedział, iż chodziło o uzyskanie danych potwierdzających hipotezę, że uzdolnienia artystyczne w tym samym stopniu co inne związane są z myśleniem, a więc z rozwojem pracy mózgu dziecka. Wielu artystów stara się upowszechnić przekonanie, że uzdolnienia artystyczne mają charakter intuicyjny. „Kiedy ktoś maluje obraz, nie myśli" — miał powiedzieć Rafael. Picasso uważał inaczej: „Umiałem malować jak Rafael, ale życie poświęciłem, aby nauczyć się malować jak dziecko".

Złoty wiek dziecka

W rozwoju artystycznym dziecka — jak wykazały badania — występują paradoksalne okresy aktywności i pasywności, między 5 a 7 rokiem życia. W ramach programu Zero od 13 lat obserwuje się pod tym kątem widzenia rozwój dziewięciorga dzieci amerykańskich. Opracowano w tym celu odpowiednie systemy symboli, odpowiadające na pytania dotyczące rozwoju umiejętności uczenia się języka, rysowania, dostrzegania symboli trójwymiarowych, wyrażania ruchem ciała uzdolnień tanecznych, muzycznych, rozumienia liczb itp. Rodzice badanych dzieci zgodnie zauważyli zdumiewającą umiejętność szybkiego uczenia się języka. W ciągu 2—3 lat dziecko rozwija się pod tym względem bardzo szybko, opanowując najpierw pojedyncze proste słowa, a następnie całe zdania o skomplikowanej strukturze gramatycznej. Dr Gardner uważa, iż umiejętności dziecka w opanowywaniu innych systemów symboli rozwijają się równie szybko, co opanowywanie języka i to w tym samym okresie życia dziecka.

Korzystanie z systemów symboli

Mniej więcej w piątym roku życia dziecko uczy się korzystać z systemów symboli i odnosić je wzajemnie do siebie. Oznacza to, że poprzez system symboli rysunkowych, muzycznych, językowych, otwiera sobie drogę do świata kultury. W tym wieku, najczęściej, rysunek, wyraz plastyczny, ma dla dziecka kolosalne znaczenie. Jednakże trwa to jedynie do siódmego roku życia. Dziecko pozostawione wówczas samemu sobie nie odczuwa potrzeby korzystania z innego systemu symboli, poza językiem. Wyjątki stanowią dzieci uzdolnione lub wychowywane w środowiskach kultywujących różne formy sztuki. Byłoby np. rzeczą nienormalną, gdyby w społeczeństwie Bali nie uczono dzieci tańca i malowania.

Z badań programu Zero wynika, że nie jest prawdą jakoby sztuka przemawiała bezpośrednio do dzieci. Jest rzeczą bardzo prawdopodobną, że dziecko pozostawione samemu sobie w okresie życia ważnym dla uzdolnień artystycznych, wyrośnie na człowieka całkowicie obojętnego na sztukę i jej sprawy.

Badania w ramach programu Zero mają na celu poznanie również wielu innych zagadnień, związanych z rozwojem osobowości artystyczno-intelektualnej dziecka. Prowadzi się analizy i obserwacje porównawcze nad umiejętnością myślenia metaforycznego w grupach dzieci oglądających telewizję i nie oglądających. Jednocześnie naukowcy w ramach tego programu gromadzą dane, które potwierdziłyby założenie, iż zasób wiedzy, opanowywanej przez dzieci, uzależniony jest od tego, jak ta wiedza jest zdobywana, innymi słowy od tego, jaki dostęp do tej wiedzy ma dziecko.

Autorzy badań przyznają jednak, iż rezultaty, jakie uzyskano w ramach programu badawczego Zero, otworzyły nowe perspektywy. Z jednej strony uzyskano dane dokumentujące hipotezę o wpływie rozwoju zdolności myślenia na rozwój umiejętności artystycznych. Stwierdzono więc możliwość nauczania rysowania, malowania itp. Z drugiej jednak strony wyniki badań otworzyły nowe obszary niewiedzy. Dr Gardner stwierdza: **„To, czego nie wiemy o rozwoju dziecka, mogłoby być materiałem na kilka książek. To co wiemy, starczyłoby zaledwie na jedną". Nie wynika z tego jednak, iż program Zero jest fiaskiem naukowo-badawczym. Nowe ustalenia już wpływają na sposób myślenia o edukacji artystycznej w szkołach. Sama świadomość o możliwości nauczania, czy kształtowania w dziecku określonych uzdolnień artystycznych jest budująca i obala przekonanie o wyłącznym prymacie intuicji w sztuce. Zapewne jednak prawda o czynnikach determinujących rozwój uzdolnień artystycznych w dziecku jest bardziej złożona i nie dotyczy jedynie dylematu: rozum, czy intuicja. Życie pokazuje, iż najczęściej umiejętne połączenie obu tych czynników daje rezultaty najwyższej próby.**

● FAKTY ● WYDARZENIA ● FAKTY ●

Handlowcy na Dzień Ojca

Dziś „Dzień Ojca". Z tej okazji dzieci składać będą swoim tatusiom najserdeczniejsze życzenia, wręczając przy okazji kwiaty i upominki. Miejmy nadzieję, że nasze kwiaciarnie przygotują odpowiednią ilość rozmaitych kwiatów, tym bardziej, że dziś obchodzą także imieniny Wandy i jest to wigilia imienin Jana.

Najlepszym upominkiem jest zawsze dobra książka, ale także drobiazgi w rodzaju portmonetki, rękawiczek czy wyrobów „Cepelii". Na okazyjny prezent dla Taty nadają się także chusteczki do nosa, krawat czy koszula. Takie artykuły można znaleźć w wielu naszych sklepach. Dom Towarowy „Uniwersal" pod hasłem „Tato, masz swój dzień", przygotował specjalną ofertę w oznaczonych okolicznościowymi plakatami stoiskach. Oprócz upominków „za grosik", proponuje się m. in. naczynia campingowe, komplety szczotek samochodowych i duży wybór kosmetyków. Wśród koszul są także importowane. „Central" pod hasłem „Dla Taty" przygotował m. in. koszule jerseyowe w całej gamie kolorystycznej, kasety kosmetyków „Yardleya", torby i nesesery. Dziś w sprzedaży nowa dostawa rowerów sportowych oraz garnitury i marynarki ze sztruksu.

Pierwsi klienci — Tatusiowie — otrzymają w „Uniwersalu" okolicznościowe upominki. (k)

Ślubowanie junaków OHP

PRZED POMNIKIEM CZYNU REWOLUCYJNEGO ODBYŁO SIĘ WCZORAJ UROCZYSTE ŚLUBOWANIE 520 JUNAKÓW Z 8 HUFCÓW KOMENDY WOJEWÓDZKIEJ OHP W ŁODZI.

W uroczystości, wśród zaproszonych gości, udział wzięli: zastępca komendanta głównego OHP — płk **L. Jeleśniajski**, przedstawiciele władz politycznych i administracyjnych województwa z wiceprezydentem Łodzi — **Zb. Turewiczem**, organizacji młodzieżowych z sekretarzem RŁ FSZMP — **F. Boborowską** i komendantem Chorągwi Łódzkiej ZHP — **Z. Szymorem**. Obecni byli także: komendant wojewódzki łódzkich OHP — **K. Ławicki**, przedstawiciel MON, uczestnik walk o Berlin — komandor **H. Kalinowski** oraz Budowniczowie Polski Ludowej — **L. Spruch** i **St. Świderska**. Na uroczystość licznie przybyli krewni i rodzice junaków.

Przed ślubowaniem junaków goście u stóp Pomnika Czynu Rewolucyjnego złożyli wiązanki kwiatów.

Było to już ósme z kolei ślubowanie junaków z hufców naszego województwa. Po raz pierwszy słowa „Roty" wypowiedziało wczoraj 100 dziewcząt. Junaczki pracują w ZPB im. Marchlewskiego i w pabianickim „Pamotexie". Ich koledzy zatrudnieni są na wielu budowach naszego województwa. W czasie uroczystości życzenia sukcesów młodzieży przekazali zastępca komendanta głównego OHP — płk L. Jeleśniajski oraz wiceprezydent Łodzi — Zb. Turewicz. Ślubowanie zakończyła junacka defilada.

Następnie młodzi spotkali się w hufcach, gdzie odbyły się uroczyste apele. Wyróżniającym się w pracy junakom oraz działaczom OHP wręczono — przyznane przez Komendę Główną i Wojewódzką OHP — złote, srebrne i brązowe Honorowe Odznaki OHP, odznaki „Wzorowy Junak OHP", „Uczestnik Czynu Społecznego", a także „Honorowe proporce za szczególny wkład w rozwój OHP na terenie województwa miejskiego łódzkiego". (ksp)

Pierwszy w Łodzi Rzemieślniczy Dom Towarowy

Na przełomie lipca i sierpnia w Łodzi powołana zostanie nowa placówka handlowa — Rzemieślniczy Dom Towarowy. Na początek podlegać mu będzie 15 istniejących już sklepów rzemieślniczych różnych branż w Łodzi oraz w sąsiednich województwach. Główna siedziba RDT otwarta zostanie jeszcze w tym roku przy ul. Zachodniej 99.

Tu powstanie m. in. salon sprzedaży artykułów rzemiosła artystycznego. Izba Rzemieślnicza zabiega również o wprowadzenie do sprzedaży w ramach RDT wyrobów wędliniarskich. (kas)

W „Juventusie" przed letnim wypoczynkiem

„Juventus" ma nadal ambicje ubierać młodzież w to, co jej się naprawdę podoba. O tym, że propozycje domu handlowego trafiają w „dziesiątkę" świadczą duże obroty placówki. W I kwartale br. przekroczono plan o 21 proc. „Juventus" na letni wypoczynek proponuje 40 modeli w krótkich seriach. Jeszcze w tym miesiącu dla dziewcząt ukażą się sukienki z jedwabiu wiskozowego w różnej koloryzacji. Nowością będzie sukienka kopertowa, którą będzie można dostosować do każdej sylwetki. Inna propozycja, to bluzka na cienkich ramiączkach i zapinana spódnica kloszowa lub prosta. Całość wykonana z bawełny w różnych barwach i w kilku wzorach. Wkrótce spodziewane są sukienki i spódnice oraz kurtki i wdzianka z welwetu. Wśród spodni także wiele wariantów — m in. z tkaniny żaglowej. Dla chłopców w tych dniach nadejdzie nowa dostawa wdzianek-panterek. Na przełomie czerwca i lipca ma być gotowa ciekawa kolekcja koszul męskich, m. in. welwetowych typu sportowego w kolorach granatowym, beżowym i szarym. Już szyją się beżowe marynarki welwetowe.

Jak nam powiedziała Anna Mospinek — szef marketingu, w przygotowaniu jest własna kolekcja płaszczy kąpielowych. (kas)

Sensacja łódzkiego ZOO

Czarny jaguar

Łódzkie ZOO może poszczycić się od kilku dni nabytkiem, jakiego nie posiadają inne ogrody zoologiczne w kraju. Z zaprzyjaźnionego ZOO w Lipsku (NRD) otrzymano rzadkość — czarnego jaguara. Do pary czarnego samca przysłano, uzyskaną z hodowlanej krzyżówki, samicę centkowaną. Jest nadzieja, że z tego stadła wśród potomstwa trafi się następny czarny jaguar. Jaguary można już oglądać na wybiegu.

Publiczności udostępnione zostały też wyhodowane w naszym ZOO bardzo rzadkie białe lewki. Umieszczono je na wybiegu obok klatek z panterami. (kas)

W kilku zdaniach

● **„Miejsce człowieka upośledzonego w społeczeństwie" — wykład prof. dr Waltera Bachmana z Instytutu Pedagogiki Leczniczej i Specjalnej z Giessen — 23 bm. o godz. 18.50 w auli AM, al. Kościuszki 4.**

● **Miejska Biblioteka Publiczna im. L. Waryńskiego (ul. Gdańska 102) w lipcu i sierpniu będzie czynna: poniedziałki, środy i piątki od godz. 15 do 21, zaś wtorki, czwartki i soboty od godz. 9 do 15; w niedziele — nieczynna.**

Nowe „Zliny" dla łódzkich pilotów

Na lotnisku Lublinek wylądowały trzy „Zliny 142" sprowadzone z Czechosłowacji dla potrzeb szkolenia pilotażowego. Są to pierwsze w kraju samoloty z nowej serii cieszącej się jak najlepszą renomą. Wyróżniają się m. in. większą mocą silników niż wcześniej produkowane „Zliny" i mają zasięg około 1 tys. km. „Zliny 142" są samolotami szkolno-treningowymi dającymi możliwości wykonywania pełnego zakresu akrobacji lotniczej. (kt)

Wiele domów na ul. Piotrkowskiej pokryło się rusztowaniami. Mamy nadzieję, że „wielkie porządki" ruszą pełną parą i rychło spod piątaniny rur i desek wyjrzą piękne i kolorowe elewacje. Będziemy mieć „Pietrynę" jak nową...

Fot.: A. Wach

SZCZYPTA SOLI

A muzyczka — ino, ino...

O przygodach, jakie miewają ze swymi prywatnymi i służbowymi telefonami łodzianie można by napisać co najmniej trzytomową powieść lub — jak kto woli — całkiem nową książkę telefoniczną, na którą zresztą czekamy z utęsknieniem. Ale nie o tym chciałem. Telefony łódzkie są to na ogół takie „ustrojstwa", które odznaczają się niebywałą wręcz niechęcią do łączenia w pary tych abonentów, którzy akurat chcą ze sobą rozmawiać na rzecz forowania pewnych hm... związków nieformalnych, kiedy to dzwoniąc np. do żony zostajemy z nagła połączeni z komendą MO, bądź odwrotnie. O tym co z takich pomyłek czasem wynika, opowiada się w Łodzi w długie zimowe wieczory, podkreślając przy okazji niezwykłą wrażliwość łódzkiej sieci telefonicznej na mróz, słotę, upały, wilgoć, rosę ranną i wieczorną tudzież mnóstwo innych rzeczy (podagry i reumatyzmu nie wyłączając), które powodują, że tak trudno w naszym mieście uzyskać szybkie i prawidłowe połączenie telefoniczne lub chociażby stwarzający tę nadzieję sygnał centrali.

Abonentów telefonicznych i naszych Czytelników zastanawia jednakże najbardziej to, że ostatnio coraz częściej po podniesieniu słuchawki usłyszeć w niej można radiową muzyczkę, fragmenty jakichś audycji dla przedszkolaków itp. I o ile nie można czasem godzinami otrzymać wyczekiwanego sygnału, to na upojną lub rozrywkową muzyczkę z tubki liczyć można zawsze. Na tę — za przeproszeniem — cholerę nie ma lekarstwa. Nawet ostatnie ulewy, które zamoczyły chyba dość solidnie wszelkie łącza i podstacje nie wykurzyły z telefonicznej sieci owych kujawiaków i „bigbitów", które nadal blokują skutecznie szanse na połączenie np. Chojen z Bałutami i doprowadzają ludzi do szewskiej pasji. W imieniu tychże pasjonatów pytamy fachowców od łódzkich telefonów: kto i kiedy odetnie od naszych słuchawek tę radosną radiową twórczość? A może po prostu radio ma taką „siłę przebicia", na którą nawet prasowe lamenty niewiele pomogą? (St)

KOMUNIKAT MO

Osoby, które dały pieniądze na zakup butli gazowych (11 kg) kobiecie w wieku lat 30, zam. Łódź, ul. Odrzańska i butli tych do dziś nie otrzymały, proszone są o zgłoszenie się w V Komisariacie MO Łódź-Górna, ul. Starorudzka 15/17, pokój 11 w godz. 8—16, celem złożenia zeznań.

* * *

Osoby, którym Marek Kocemba oferował usługi stolarskie w zakresie zakładania boazerii oraz pobierał na to konto zaliczki, a usług tych nie wykonał, proszone są o zgłoszenie się w KD MO Łódź-Górna (ul. Wólczańska 250, pokój 61) w godz. 8.30—15.30, celem złożenia zeznań.

CO GDZIE KIEDY

WAŻNE TELEFONY

Informacja o usługach	398-10
Informacja kolejowa 655-55,	284-69
Informacja PKS:	
Dworzec Centralny	265-96
Dworzec Północny	747-20
Informacja telefoniczna	93
Komenda Wojewódzka MO Centrala 677-22,	292-22
Pogotowie ciepłownicze	253-11
Pogotowie drogowe „Polmozbyt"	409 32
Pogotowie energetyczne	
Rejon Łódź-Północ 334-31,	874-88
Rejon Łódź-Południe	877-93
Rejon Pabianice	37-10
Rejon Zgierz	16-34-49
Rejon oświetlenia ulic	881-15
Pogotowie gazowe	395-85
Straż Pożarna 98, 666-11,	795-55 257-77
Pogotowie MO	97
Pogotowie Ratunkowe	99
Pomoc drogowa PZMot.	52-81-10, 706-27
Centrala Informacyjna PKO	731-82
TELEFON ZAUFANIA czynny w godz. 15—7 rano	337-37

TEATRY

nieczynne

MUZEA

HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (Gdańska 13) — godz. 11—18

POLSKIEJ WOJSKOWEJ SŁUŻBY ZDROWIA (Żeligowskiego 7) — godz. 10—13

Pozostałe muzea nieczynne

WYSTAWY

WOJEWÓDZKIE ARCHIWUM PAŃSTWOWE (Pl. Wolności 1) — godz. 9—15 — Rewolucja 1905—1907 w dokumentach archiwum łódzkiego

* * *

ŁÓDZKI PARK KULTURY I WYPOCZYNKU (na Zdrowiu)

LUNAPARK — codziennie w godz. od 10 do 21 (oprócz poniedziałków)

KĄPIELISKO „FALA" (al. Unii 4) — w dni powszednie od godz. 10 do 19; w dni wolne od pracy w godz. od 9 do 19

ZOO — codziennie od godz. 9 do 20

PALMIARNIA — codziennie od godz. 11 do 17 (oprócz poniedziałków)

OGRÓD BOTANICZNY — codziennie od godz. 9 do zmroku

KINA

BAŁTYK — „Obcy — 8 pasażer „Nostromo" ang od lat 15, godz. 10, 12.15, 14.30, 16.45, 19.15 Seans nocny — „Chiński syndrom" USA od lat 15, godz. 21.30

IWANOWO — „Ucieczka na Atenę" ang od lat 15, godz. 10, 12.15, 15, 17.15, 19.30;

POLONIA — „Ucieczka na Atenę" ang. od lat 15, godz. 10, 12.15, 15, 17.15, 19.30; „Sami swoi" pol b.o., godz. 8

PRZEDWIOŚNIE — „Corleone" wł od lat 18, godz 10, 12.15, 15, 17.15 19.30;

WŁÓKNIARZ — „Obcy — 8 pasażer „Nostromo" ang. od lat 15, godz. 9.30, 12, 14.30, 17, 19.30

WOLNOŚĆ — „King Kong" USA od lat 12 godz. 10, 12.30, „Port lotniczy 77" USA od lat 15 godz. 15 17.15, 19.30

WISŁA — „Idealna para" USA od lat 15 godz. 10, 12.15, 15, 17.15 19.30

ZACHĘTA — „Corleone" wł. od lat 18, godz. 10, 19.30; „Colargol zdobywcą kosmosu" pol b.o., godz. 12.15; „Dubler" fr. od lat 12, godz. 15 17.15

ŁDK — nieczynne

STUDIO — „Dzieci wśród piratów" jap. b.o., godz 15.45; „Jajo węża" RFN od lat 18, godz. 17.15, 19.30

STYLOWY — Tylko dla kin studyjnych — „Leworęczna kobieta" RFN od lat 18, godz. 15, 17.15, 19.30

DKM — „Cudowni mężczyźni z korbką" CSRS od lat 12, godz. 16; „Ostatnie zadanie" USA od lat 18, godz. 18, 20

KOLEJARZ — nieczynne

GDYNIA — „Zwierciadło" radz. od lat 15, godz. 10, 12.15, 15, 17.15, 19.30

HALKA — „Godzilla kontra Gigan" jap. od lat 12, godz. 15.15, 17; „Sandakan nr 8" jap. od lat 18, godz. 18.30

MŁODA GWARDIA — „Konwój" USA od lat 15, godz. 10, 12.15, 14.30, 16.45; Film premierowy — „Pierwsza miłość" wł.-fr. od lat 15, godz. 19

MUZA — „Jesienne dzwony" radz. b.o., godz. 16; „Ale kino" USA od lat 15, godz. 17.30, 19.30

1 MAJA — „Handlarz bronią" wł. od lat 15, godz. 15, 17.15, 19.30

POKÓJ — „Brunet wieczorową porą" pol. od lat 12, godz. 15.30 „Prywatne piekło" USA od lat 15, godz. 17.30, 19.30

ROMA — „Książę i żebrak" panam. od lat 12 godz. 10, 12.15, 14.30, 16.45, „Ziemia obiecana" pol. od lat 15 godz. 19

STOKI — „Porwanie „Savoi" pol. od lat 12, godz. 15.15; „Fedora" RFN-USA od lat 15, godz. 17.15, 19.30

ŚWIT — „Cyrk w cyrku" czes. b.o., godz. 15; „Panowie, dbajcie o żony" fr. b.o., godz. 17, 19

TATRY — „Tragedia „Posejdona" USA od lat 15, godz. 10, 12.15, 14.30; „Orzeł" pol. b.o., godz. 16.45, DKF — godz. 19.45 — seans zamknięty

OKA — „Kung-Fu" pol. od lat 15, godz. 12.30; „Zemsta różowej pantery" ang. od lat 12 godz. 10, 15, 17.30, 20

POLESIE — „Daleko na zachodzie" radz. godz. 17; „Afera „Concorde" wł. od lat 15, godz. 19

POPULARNE — nieczynne

ENERGETYK — „Cebulek" radz. b.o. godz. 16.30, „Zabawka" fr. od lat 12 godz. 17.30

PIONIER — „Wielka podróż Bolka i Lolka" pol. b.o., godz. 15; „Imperium namiętności" jap. od lat 18, godz. 17, 19

REKORD — „Podróż za jeden uśmiech" pol. b.o., godz. 15.30, „Sandakan nr 8" jap. od lat 18, godz. 17.15, 19.30

SOJUSZ — nieczynne

APTEKI

ŁÓDŹ

Al. Mickiewicza 20, Piotrkowska 67, Niciarniana 15, Dąbrowskiego 89, Olimpijska 7a, Lutomierska 146

* * *

Głowno — Łowicka 28, Konstantynów — Sadowa 10, Ozorków — Armii Czerwonej 17, Pabianice — Armii Czerwonej 1 Zgierz — Dąbrowskiego 10, Aleksandrów — Kościuszki 4

DYŻURY SZPITALI

Chirurgia ogólna — Bałuty — Szpital im. Pasteura (Wigury 19). Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22) — codziennie dla przychodni rejonowej nr 7. Szpital im. Skłodowskiej-Curie (Zgierz, Parzęczewska 35) — dla przychodni rejonowych nr nr: 1, 2, 3 5. Szpital im. Marchlewskiego (Zgierz, Dubois 17) — Ozorków, Aleksandrów, Parzęczew Górna — Szpital im Jonschera (Milionowa 14) Polesie - Szpital im. Kopernika (Pabianicka 62). Śródmieście — Szpital im. Pasteura (Wigury 19). Widzew — Szpital im. Sonenberga (Pieniny 30)

Chirurgia urazowa — Szpital im. Kopernika (Pabianicka 62)

Neurochirurgia — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Laryngologia — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Okulistyka — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Chirurgia i laryngologia dziecięca — Szpital im. Korczaka (Armii Czerwonej 15).

Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)

Wenerologia — Przychodnia Dermatologiczna (Zakątna 44).

WOJEWÓDZKA STACJA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

Łódź, ul. Sienkiewicza 136 tel 99

OGÓLNOŁÓDZKI PUNKT INFORMACYJNY

dotyczący pracy placówek służby zdrowia (czynny cała dobę we wszystkie dni tygodnia) — tel. 615-19

Komunikat

Państwowy wojewódzki inspektor sanitarny w Łodzi informuje: trwa akcja kontroli magazynów oraz zakładów produkcyjnych i wprowadzających do obrotu żywność; na szczęście, wszystkie skontrolowane dotychczas obiekty nie ucierpiały z powodu burzy i oberwania chmury.

Natomiast w wielu budynkach mieszkalnych i użyteczności publicznej piwnice zostały zalane ściekami z kanalizacji.

Na wsiach mogło dojść do zakażenia wody pitnej w studniach z powodu przedostania się nieczystości z ustępów.

Zaistniała duża możliwość wystąpienia zachorowań na zakaźne choroby szerzące się drogą pokarmową: duru brzusznego (tyfusu), durów rzekomych, salmonelozy, czerwonki, wirusowego zapalenia wątroby (żółtaczki zakaźnej).

Aby nie dopuścić do zachorowań:

— administracje domów oraz właściciele domów powinni jak najszybciej zlikwidować skutki ulewy i we własnym zakresie spowodować przeprowadzenie dezynfekcji w piwnicach i w innych pomieszczeniach, które zostały zalane ściekami z kanalizacji i ustępów;

— należy przestrzegać picia wody po przegotowaniu;

— produkty żywnościowe zanieczyszczone ściekami, jeżeli nie do gotowania przed spożyciem, należy zniszczyć; ziemniaki i warzywa przenieść do suchych pomieszczeń;

— wzmóc higienę osobistą i otoczenia: myć ręce po korzystaniu z ubikacji oraz po wszystkich czynnościach związanych z usuwaniem nieczystości; oczyścić i uporządkować pergole, śmietniki, ustępy, podwórza i obejścia przyzagrodowe;

— szczególnie zadbać o higienę karmienia i utrzymania niemowląt i dzieci w domach oraz dzieci i młodzieży zgrupowanych w ośrodkach kolonijnych;

— osoby chcące się dobrowolnie zaszczepić przeciw durowi brzusznemu mogą zgłaszać się do przychodni rejonowych: ul. ul. Marynarska 39, Wielkopolska 55, Odrzańska 29, Tatrzańska 112, Kasprzaka 27, Piotrkowska 199, Niciarniana 41, Pabianice — ul. Traugutta 4, Zgierz — ul. Dąbrowskiego 12, Ozorków — ul. Wigury 1, Aleksandrów Łódzki — ul. M. Curie-Skłodowskiej 1, Głowno — ul. Kopernika 19, Stryków — ul. T. Kościuszki 27.

NAMAWIAJĄC DO PALENIA I PICIA — OBCIĄŻASZ SWOJE SUMIENIE

„Poprawianie" projektantów Trasy W—Z

Nie minął rok od przekazania do użytku najnowocześniejszej w naszym mieście arterii komunikacyjnej, a już organizatorzy ruchu kołowego w Łodzi przystąpili do dość gruntownego „poprawiania" projektantów Trasy W—Z. I tak w pierwszym rzędzie zlikwidowano wydzielony lewoskręt z al. Mickiewicza w ul. Sienkiewicza, a następnie ograniczono lewoskręt z al. Mickiewicza w al. Kościuszki tylko do jednego pasa ruchu.

Jakie to daje skutki? W pierwszym przypadku ustawia się po kilka samochodów obok siebie, wzajemnie zasłaniając sobie i tak nie najlepszą widoczność na tym skrzyżowaniu, aby rozpoczynać wyścig o prawo pierwszeństwa wjazdu w wąską kiszkę ul. Sienkiewicza, gdy tylko zwolni się drogę. Niestety, nieraz już taki „wyścig" zakończył się fatalnym skutkiem w postaci zderzeń, kraks, potrąceń i stłuczek nawet nie rejestrowanych w kronikach wypadków, ale pociągających za sobą udrękę i wydatki kierowców...

Wręcz szokująca jest w tej sytuacji opinia organizatorów ruchu, że „kierowcy skręcający w lewo w ul. Sienkiewicza zachowują się prawidłowo, ustawiając się obok siebie w oczekiwaniu na wolny przejazd, bo sprzyja to płynności ruchu".

Zdaje się z tego wynikać, że zaprojektowany tu wydzielony lewoskręt nie sprzyjał płynności ruchu i dlatego go zlikwidowano. Może więc po prostu porównać statystykę wypadków w okresie, gdy funkcjonował lewoskręt z jednym choćby miesiącem po jego zlikwidowaniu?...

Dla odmiany — jako motywację ograniczenia do jednego pasa lewoskrętu z al. Mickiewicza w al. Kościuszki — podaje się... troskę o bezpieczeństwo kierowców, którzy nie szanują pasów i nie przestrzegając zasad prawidłowej jazdy dwoma pasami, zajeżdżali sobie drogę wywołując sceny mrożące krew w żyłach. Łatwo więc zrezygnowano z płynności ruchu doprowadzając teraz do tworzenia się tasiemcowych „korków" pojazdów, które muszą cierpliwie czekać na zielone światło, nieraz po kilkanaście minut. Zachowanie lewoskrętu dwoma pasami w dwupasmową przecież, jezdnię al. Kościuszki, nie było argumentem ani logicznym ani przekonywającym dla pragnących widać za wszelką cenę poprawiać projektantów Trasy W—Z...

Trudno powiedzieć, że Trasa W—Z jest tworem wszechstronnie doskonałym, ale to nie usprawiedliwia czynienia z niej jeszcze jednego „poletka doświadczalnego" dla organizatorów ruchu, tym bardziej, gdy takie „eksperymenty" nie odpowiadają w gruncie rzeczy naczelnej przecież zasadzie jaką powinna być troska o bezpieczeństwo i wygodę wszystkich użytkowników dróg. (kt)

SPÓR O ZASADY

„Rozmowami o kulturze" nazwano ukazującą się od kilku tygodni nową stałą pozycję publicystyczną w „Odgłosach". Jej pojawienie się przyjąłem z wielkim zainteresowaniem popartym nadzieją, że oto będzie okazja „z pierwszej ręki" otrzymać informacje o najistotniejszych i najciekawszych działaniach i pomysłach mających współkształtować teraz i w przyszłości życie kulturalne miasta. Obiecywałem to sobie po osobie autora nowej rubryki, którym jest dyrektor Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu m. Łodzi — Maciej Łukowski. Zważywszy na funkcję pełnioną przez piszącego, jak i treść hasła firmującego, zapoczątkowany właśnie cykl artykułów oczekiwałem też zaproszenia do dyskusji nad koncepcjami rozwiązywania problemów trapiących naszą kulturę dzisiaj i grożących jej harmonijnemu rozwojowi jutro. Właśnie dyskusji, jako, że dyrektywny, instruktażowy, a więc i doraźny sposób „zarządzania" kultura stał się dziś już nie tylko modelem przynoszącym więcej szkód niż efektów, ale i po prostu nierealnym. Świetnie się stało — myślę sobie — iż szef urzędu publicznego postanowił rzeczywiście publicznie realizować cele, dla których kierowana przezeń instytucja jest powołana.

Na razie jednak tylko tak sobie myślę i czekam. Czekam jako, że dwa pierwsze artykuły głównie poświęcone były ocenie stanu posiadania, a jedynie w minimalnym stopniu sygnalizowały problemy czy też prezentowały koncepcje władz kulturalnych miasta. Pierwszy kawałek był o teatrze, drugi o Łodzi filmowej. **Oba więcej niż optymistyczne.** Rozgląda się dyrektor, przygotowuje sobie grunt — tłumaczę sobie — ale za to w następnym numerze...

No, i doczekałem się. 17 bm. ukazał się w „Odgłosach" kolejny artykuł Macieja Łukowskiego. Do jego lektury zabrałem się pośpiesznie nie tylko z racji przedstawionych tu wcześniej oczekiwań, ale i zaintrygowany jakże nieobojętnym mi zawodowo tytułem: „Jaka powinna być informacja o kulturze". I po lekturze muszę z przykrością stwierdzić, że autor artykułu skierowanego między innymi i do mnie — człowieka zarabiającego na życie właśnie pisaniem informacji o kulturze — zachował się nie fair. Otóż zaproponował mi reguły gry niezbyt czyste, a co gorzej sam zwolnił się od ich przestrzegania, a sądziłem i sądzę zresztą nadal, że gramy na tym samym boisku. Reguły te sprecyzował M. Łukowski w zakończeniu artykułu, wymieniając trzy najważniejsze jego zdaniem zasady działania propagandowego, od których stosowania zależeć też ma skuteczność informacji kulturalnej.

„Po pierwsze — zasada prawdziwości czyli zgodność informacji zawartych w komunikatach propagandowych z osobistym (?) doświadczeniem społeczeństwa". Święta marksistowska prawda. Bo też i rzeczywiście o stosunek do prawdy w tej zasadzie chodzi. Zobaczmy jakże jednak sam autor dochował jej wierności. W tym samym artykule czytam: „Mamy w Łodzi system informacji kulturalnej od lat utrwalony". Drogi Dyrektorze, my go po prostu nie mamy. I jest to zarówno prawda, jak i doświadczenie społeczne. Prasa nie daje wyczerpującej i pożądanej społecznie ilości i jakości informacji o kulturze, czego podstawowym powodem nie są wcale — co Pan sugeruje — błędy w selekcji i ocenie zjawisk ze strony dziennikarzy piszących o kulturze, ale przede wszystkim niemożność spełnienia innej podstawowej zasady propagandowej — zasady pełnego zaspokojenia potrzeb informacyjnych odbiorców. Po prostu brak papieru decyduje o tym, że jest źle i będzie jeszcze trudniej. Monstrualna centralizacja w radiu i telewizji sprawia, że na informacje o życiu kulturalnym Łodzi jest mało miejsca w programach tych środków masowego przekazu lub są też one emitowane w sposób gwarantujący im minimum odbiorców. Informacji wizualnej — jak sam Pan napisał — jeszcze nie mamy gdzie eksponować. A więc, o jakim systemie my tu mówimy?! A oto drugi przykład mijania się z zasadą wyżej przytoczoną.

„Życie teatralne (chodzi o Łódź — JB) ma już swoje długoletnie tradycje, a atrakcyjność zespołów teatralnych, aktorów, dyrektorów, reżyserów, daje szanse na skuteczną konkurencję z Warszawą" — czytam w artykule „Kultura teatralna" w „Odgłosach" z 1 czerwca. Jestem tego samego zdania, co i Pan, ale widownie teatralne świecą pustkami. Nie jest więc to prawda, zgodna z doświadczeniem społeczeństwa, bo za takowe nawet z Panem bym się mienić nie odważył.

Przejdźmy do zasady następnej, wymienionej w artykule: „zasada informacji pożądanej — ludzie chętniej przyjmują za prawdziwe te twierdzenia i te informacje, które im odpowiadają, których urzeczywistnienie chcieliby widzieć w otaczającym świecie". Jeżeli dyrektor Wydziału Kultury i Sztuki w prawie milionowym mieście, po jak najsłuszniejszym opisaniu opłakanego stanu kin, jako propozycję wysuwa: kameralne, luksusowe kina w podwórkach przy ul. Piotrkowskiej, kino samochodowe na Zdrowiu, lub adaptacje którejś z sal zakładów pracy, a do tego jeszcze w spisie sukcesów wymienia Festiwal Filmów Reklamowych — to jestem pewien, że chyba akurat nie o urzeczywistnienie tego, co można było przeczytać w artykule „Zagłębie filmowe" ludziom chodzi. A tak na marginesie, to byłbym za ta zasada w ogóle ostrożny, gdyż zbyt mechanicznie stosowana, ogranicza życie kulturalne jedynie do zaspokajania gustów, a czasem trzeba powalczyć nieco o wprowadzenie nowych wartości, nie zawsze od razu powszechnie uświadomionych i pożądanych.

Wreszcie zasada trzecia: „zasada emocjonalnego pobudzenia — polega na odwołaniu się do uczuć społeczeństwa, ponieważ w skali masowej ma ona przewagę nad propagandą operującą wyłącznie argumentacją rozumową". Powiem krótko: nie mogę tej zasady przyjąć jako jednego z podstawowych prawideł swego działania. Trwałość jakiegokolwiek działania opiera się nie na emocjach i perswazjach, a na rozumowych przesłankach owo działanie uzasadniających. Zasady więc jako kanonu nie kupuję, ale lojalnie muszę przyznać, że właśnie jej Maciej Łukowski w swych artykułach był wierny.

Szkoda tylko, że ów emocjonalny ładunek sprawił, iż „rozmowy" przerodziły się w „kazania o kulturze". Wierzę, że odłożywszy trochę emocje na bok, porozmawiamy bardziej racjonalnie o kulturze. Może dobrym początkiem tego dialogu byłaby, Panie Dyrektorze, próba oceny dotychczasowej realizacji ustaleń, dokonanych na Plenum KŁ PZPR w 1974 roku, a poświęconemu sprawom kultury. Przez 6 lat pewne sprawy zostały załatwione, inne nie. Pewne założenia perspektywiczne zachowały swą wartość, inne trzeba modyfikować, lub wręcz odrzucić. Za refleksje na ten temat byłbym wdzięczny i chyba byłaby to informacja zgodna z zasadą informacji pożądanej.

JERZY BĄBOL

Gościnne występy Teatru S. K. Neumanna

Łódzki Teatr Powszechny i praski Teatr S. K. Neumanna łączy od lat wzbogacająca się o coraz to nowe i ciekawsze formy współpraca. Wymiana reżyserów, spektakli, dramaturgii sprawia, iż zarówno łodzianie, jak i prażanie mogą bliżej poznać artystów i sztukę teatru sąsiedniego kraju.

25 bm. goszczący w Łodzi zespół teatru S. K. Neumanna przedstawi „Dobrego człowieka z Seczuanu" Brechta. Spektakl reżyseruje Alois Hajda w scenografii Jana Duszka. Następnego zaś dnia zobaczymy wspólne czechosłowacko-polskie przedstawienie „Słowa muszkieterskiego". W inscenizacji, która w 1979 roku przygotowali w Teatrze Powszechnym gościnnie realizatorzy czechosłowaccy Vaclav Lohnisky i Ivan Zmatlik (reżyseria) oraz Vladimir Synek (scenografia) wraz z aktorami polskimi, wystąpią artyści z Pragi. Zobaczymy ich w rolach: Madeleine i Muszkieterów. (jb)

N/z.: Aktorka Teatru S.K. Neumanna — Slavka Hozova w „Dobrym człowieku z Seczuanu".

Jacek Kasprzyk? Ach, to ten młody dyrygent co tak szybko zrobił karierę.
Jacek Kasprzyk? Jego bardzo często pokazują w telewizji jak wraca z zagranicznych koncertów. No i jest go za co pochwalić.
Jacek Kasprzyk? Taki młody, a jak szybko się wybił.
Młodego dyrygenta już nie trzeba rekomendować. Zdobył sławę i uznanie w kraju i za granicą. Szybko został zauważony i dowiódł, że na tę uwagę zasługuje.

„DP" rozmawia z Jackiem Kasprzykiem

Cieszyć się tym co się robi...

— Taki układ jest chyba dla artysty najpomyślniejszy. Jaki udział ma w nim szczęście?

— Moja teoria jest taka — mówi Jacek Kasprzyk. Szczęście sprzyja tylko tym, którzy na nie czekają, nie chcę użyć słowa zasługują. Ale ono rzadko przychodzi wtedy, gdy czeka się biernie. Trzeba mieć cel i chcieć go osiągnąć. No i wtedy można liczyć na szczęście.

— Cel. Kiedy się wie co to znaczy?

— Mnie sprecyzował się on dość wcześnie. Od kiedy pamiętam, chciałem być dyrygentem. Nie wiem na czym polegała ta fascynacja. Ale rozpoczęła się od opery. Zawsze najbardziej ciekawił mnie tam dyrygent. W szkole zakładałem chóry, małe zespoły, no i oczywiście dyrygowałem nimi. Po skończeniu lubelskiego liceum pozwolono mi poprowadzić koncert w filharmonii. Wcześniej zainteresował się mną prof. Wisłocki. I podczas studiów pod jego kierunkiem, mogłem się przekonać, co znaczy napotkać pedagoga, który umie obudzić w uczniu to, co pomoże mu w drodze do wybranego celu, ustrzeże od błędów. Poza tym nie narzucał nigdy swojej woli. A to wyjątkowa cecha.

— Mówi pan o dyrygowaniu, choć edukacja muzyczna to na początku nauka gry na fortepianie lub na skrzypcach.

— Ja zacząłem od fortepianu. Potem zafrapowały mnie skrzypce. Przekonałem się teraz, że umiejętność gry na nich jest dla dyrygenta niezwykle cenna. O karierze instrumentalisty nigdy jednak nie marzyłem. To była dla mnie tylko droga do dyrygentury.

— Czy nie budzi się w panu niepokój, gdy myśli pan o tym, co nazywa się kosztami własnymi zawodu?

— O tym można myśleć wtedy, gdy komuś się nie powiodło lub minął się z chęciami. Dla mnie dyrygentura była spełnieniem marzeń. Nie było więc dramatycznym ustępstwem, gdy musiałem rezygnować np. z jakichś układów towarzyskich czy spotkań. Ponadto przy dobrej organizacji wyzwala się w człowieku dyscyplina i w konsekwencji taki mariaż godzin, potrzeb i możliwości, że starcza czasu także na tenis, książki, pływanie, teatr. Zresztą to dopełnienie mego kręgu zainteresowań. Według mnie muzykowi nie wolno ograniczać się tylko do swojej, najbardziej chyba abstrakcyjnej, dziedziny sztuki. Zamknięcie się w kręgu własnej profesji to droga do otępienia. Szerszy horyzont daje szansę niezbędnej odskoczni. Nigdy też nie odczuwałem pracy jako uciążliwej konieczności, która dać powinna określony skutek. Dla mnie nauka partytury jest po prostu czymś fascynującym. A jeśli to nie jest konieczność, to tym samym nie jest to przykre. Myślę, że trzeba po prostu cieszyć się tym, co się robi, cieszyć się muzyką, co nie znaczy, że nie sprawia radości np. możliwość kierowania świetnymi orkiestrami.

— To jednak nie przychodzi od razu, choć często bardzo zależy od startu.

— Mój start dokonywał się drogą ewolucji. Mimo, że Krenz zrezygnował z przygotowania „Don Giovanniego", a zadanie powierzono mnie, że potem przyszły dobre krytyki i posypały się propozycje — uznać chyba powinienem za jeden z etapów. Kolejno przyszła realizacja „Damy Pikowej" w Duesseldorfie, występ na „Warszawskiej Jesieni" z krakowską orkiestrą radiową i nagroda „Złotego Orfeusza", wcześniej w Poznaniu nagroda kompozytorów, no i konkurs von Karajana w Berlinie Zachodnim. Tylko trzy nagrody i 120 uczestników przedzierających się przez wieloetapowe zmagania. Trudno nie wspomnieć o napięciu i oczywiście chęci spisania się jak najlepiej. Nagroda na tym konkursie i zainteresowanie samego Karajana sprawiły, że mogłem mieć nie tylko powód do satysfakcji, ale jeszcze wyjątkowo korzystać ze spotkań z wielkim mistrzem. Poświęcił mi dużo czasu. Były to rozmowy o dyrygowaniu i sztuce, o pracy z orkiestrą, sposobach znajdowania w muzyce tego co ważne, umiejętności osiągania czegoś, co nazwać chyba trzeba zamknięciem w sobie tworzącym barierę przed „produkcją koncertów". Zyskałem bardzo dużo, choć nie umiem tego wszystkiego precyzyjnie określić. Potem było bardzo wiele koncertów zagranicznych, łącznie z Carnegie Hall. Oczywiście, miałem też możliwości koncertowania z najlepszymi orkiestrami krajowymi. Szczególnie wiele łączy mnie z WOSPRiTv, z symfonistami krakowskimi. W liczbie tych najlepszych, chcę to podkreślić, jest także Filharmonia Łódzka.

— Czy oglądając „Dyrygenta" Wajdy nie identyfikował się pan z bohaterami tego filmu?

— Ja już powiedziałem bardzo dużo niedobrego o „Dyrygencie". Ten film pokazuje bowiem rzeczy nieważne w naszej pracy, a przy tym na tyle typowe, że już nie mogące zainteresować.

— Pracował pan już z bardzo wieloma orkiestrami, zrezygnował pan z propozycji firmowania, którejś z nich za granicą, czy miałoby to znaczyć, że nie myślał pan o kształtowaniu jakiegoś zespołu na „własny obraz i podobieństwo"?

— To jest myśl nie do uniknięcia i bardzo nęcąca. A dla dyrygenta niezwykle cenne jest gdy może ją zrealizować. Pozostaje jednak refleksja, czy przy dużej ilości koncertów nie będzie to krzywdzące zwłaszcza dla dobrej orkiestry, a tylko taką biorę pod uwagę. Uważam, że rola szefa zespołu wymaga koncentracji na pracy z nim. Teraz jestem skłonny sądzić, że warto i trzeba spróbować.

Nowy sezon rozpocznie nowy rozdział w dyrygenckiej karierze młodego artysty. Żeby jednak nie zapeszyć planów zakończmy życzeniem spełnienia ich i odnotujmy, że **Jacek Kasprzyk, wraz ze Zdzisławem Szostakiem prowadzić będzie koncerty podczas rozpoczynającego się w czwartek tournee Filharmonii Łódzkiej po NRD gdzie nasz zespół wystąpi z okazji Dni Kultury Polskiej.**

Rozmawiała: RENATA SAS

Fot: A. Wach

NA PÓŁKACH KSIĘGARNI

Pr. zbiorowa. — Cena jako stymulator innowacji. PWE 1980, s. 402, zł 100;

Jagelski R. Komputery jednolitego systemu. Informatyka w praktyce. PWE 1980, s. 361, zł 53;

Płoszajski T. — Rachunkowość przedsiębiorstw budownictwa. Wydanie drugie zmienione i uzupełnione. PWE 1980, s. 535, zł 130;

Gdynia. Plan miasta. PPWK 1980, zł 12;

Polska. Mapa fizyczna. PPWK 1980, zł 7;

Sopot. Plan miasta. PPWK 1980, zł 10;

Tatry i Pieniny. Mapa turystyczna. PPWK 1980, zł 15;

Baliński K. — Planowanie terenowe. WSiP 1980, s. 207, zł 16;

Kopta A., Łuszczki B. — Technologia gastronomiczna dla zsz. Cz. I. WSiP 1980, s. 357, zł 23;

Łazarska T. — Pisanie na maszynie w języku polskim i w językach obcych. Cz. I. WSiP 1980, s. 203, zł 22;

Łazarska T. Łazarski R. — Pisanie na maszynie w języku polskim i w językach obcych. Cz. II. WSiP 1980, s. 108, zł 12;

Praca zbiorowa. — Technologia tworzyw sztucznych. WSiP 1980, s. 506, zł 63;

Zaleski M. — Technologia. Kierunek ogólnorolniczy. Zasady organizacji produkcji i pracy w gospodarstwie rolnym. Podstawowe Studium Zawodowe. WSiP 1980, s. 154, zł 13;

Pr. zbiorowa. — Kultura fizyczna w powszechnej szkole średniej. Poradnik dla nauczyciela. WSiP 1980, s. 303, z. 54;

PROSTO Z KINA

Komiks z Sowizdrzałem

Kim był Sowizdrzał wiedzą najlepiej rodzice nieraz słowem tym określający cudze pociechy oraz filologowie przepytywani z „literatury sowizdrzalskiej", roztrząsający kwestię pisowni „Sowizdrzał" czy „Sowiźrzał".

Zostawmy jednak potoczne rozumienie „sowizdrzalstwa" i nie roztrząsajmy też literackiej tradycji z przełomu XVI i XVII wieku, pomińmy uczynki niemieckiego pierwowzoru Tilla Eulenspiegla („Sowiźrzał krotochwilny i śmieszny") oraz belgijskiego odpowiednika („Dyl Sowizdrzał"), a spójrzmy na poczynania „Sowizdrzała Świętokrzyskiego". On to prezentuje się w filmie Henryka Kluby (Kluba jest wraz z Józefem Ozga-Michalskim także współautorem scenariusza).

Przypowieść? Bajka? Ballada? Wszystko po trosze, ale przede wszystkim komiks. Z przewrotnym bohaterem w przewrotnym, na opak widzianym, świecie. Cienka ironia i prześmy humor splatają się tu w jedno z fantazją przemieszaną z rzeczywistością. Możliwe i niemożliwe, śmiech ustępujący miejsca gorzkiej refleksji, to wszystko przynosi z sobą tytułowa postać filmu. Sowizdrzał szybko zyskuje sympatię. Odważnie i z sercem na dłoni gotów jest równać wiekowe krzywdy, rozdając klasztorną ziemię, jest wszędzie i znajdzie radę zarówno na groźbę końca świata jak i na ogólną niemoc żołądkową weselnych gości. Klasztornemu życiu dodaje uroków wie jak kreować świętych i według jakiego paragrafu ich świętość zalegalizować. Swoją prostą filozofię przymierza do rozważań o władzy i władaniu. Czasem trudno nie zadać sobie pytania kiedy to wszystko (co na filmie nie ma określonej epoki) dzieje się naprawdę? Bo ciągle od nowa trwa tu zabawa w prawdę i fikcję.

Praktyczne ćwiczenie z ludzkiej głupoty, bałwochwalstwa i prostactwa przeprowadzone zostało w tym filmie na „zróżnicowanym materiale socjologicznym", a przy tym ze sporym poczuciem humoru.

I pomyśleć, że wszystko zaczęło się od niemal baśniowej przebieranki, kiedy to strój świeżo mianowanego proboszcza przywdział przebiegły, niegłupi i znający ludzkie skłonności chłop. Sowizdrzał ani na chwilę nie znika z ekranu. Aranżuje i uczestniczy we wszystkich sytuacjach, które odsłaniają kolejne pokłady jego sprytu, przebiegłości i obnażają słabości innych. Czas akcji, strój — w sumie nie odgrywają tu większej roli — niemniej bliskie są literackiej tradycji. **Narracja prowadzona jest czasem nazbyt wolno, ironia za mocno ociera się o banał, ale ten zupełnie odmienny od innych polskich filmów ma wiele uroku i swoistej mądrości.** A nawet za metodę wolno chyba uznać zderzenie prostoty z prostactwem. Przy tym sztafaż scenograficzny służy pomysłom fabularnym. Aktorstwo tytułowej postaci (Olgierd Łukaszewicz) także uznać trzeba za godne uwagi. Słowem komiksowa zabawa w prawdę i fikcję warta jest obejrzenia.

Patrząc na frekwencję w kinie i podsłuchując opinii nielicznych widzów, trudno nie wspomnieć także o potrzebie sprawdzenia stanu możliwości własnej wyobraźni. A ten film daje taką szansę.

RENATA SAS

Frederic Dard

TRAWNIK

przełożył: Artur Nerger

Zaraz po wyjściu przeszedłem na drugą stronę ulicy, aby lepiej przyjrzeć się fasadzie domu. Za jednym z okien pierwszego piętra zauważyłem drobną niespokojną twarz Marjorie. Wpatrywała się we mnie nieruchomym wzrokiem. Wyglądała jakby była czymś złamana lub przygnębiona. Co się mogło stać? Ktoś, kto przebywał w głębi pokoju, musiał coś do niej powiedziec, bo odwróciła się, by mu odpowiedzieć.

Nie mogłem dłużej sterczeć przed kamienicą, bo w końcu zwróciłbym czyjąś uwagę. Oddaliłem się wolnym krokiem, szukając bezskutecznie miejsca, z którego sam nie będąc zauważony mógłbym obserwować dom. Niestety, przy ulicy stały wyłącznie domy bez bram. Przeszedłem ze sto metrów nie znajdując niczego. Doszedłem wreszcie do skrzyżowania, przy którym ta spokojna dzielnica trochę się ożywiała. Kupiłem gazetę u ulicznego sprzedawcy. Zadrukowana płachta stanowiła raczej lichy parawan, ale i tak było to lepsze niż nic.

Stanąłem w cieniu, czekając na nią. Mogłem stąd widzieć dom Marjorie. Na pobliskiej wieży wybiła dziewiąta.

ROZDZIAŁ X

Po kwadransie sprzedawca gazet — staruszek ubrany w zbyt obszerną bluzę marynarską — zaczął mi się przyglądać z nie ukrywanym zdumieniem. Człowiek, który czatuje, zachowuje się inaczej niż człowiek, który czeka. Wyraźnie go niepokoiłem. Zauważyłem, że po jakiejś wymianie zdań z klientem, ten również zaczął mi się przyglądać krytycznie. Opalony i ubrany w garnitur z surowego jedwabiu byłem tak samo mało widoczny jak mucha w kubku mleka. Jeżeli miałem stać tu jeszcze dłużej, mogłem narazić się na nieprzyjemności.

Minęło pół godziny; i jeszcze drugie pół. Drżałem ze zdenerwowania. Stary sprzedawca nie spuszczał ze mnie oka. Po przeczytaniu nazw ulic, przy których stałem, zbliżyłem się do niego.

— Przepraszam pana bardzo — rzekłem — czy nie zauważył pan francuskiego wozu, który stał tu, zanim się zjawiłem? Moi rodacy umówili się na rogu East London Street i Castle Row i jakoś ich nie widzę.

Sprzedawca gazet obdarzył mnie zmartwionym bezzębnym uśmiechem.

— Nic nie zauważyłem, proszę pana.

— Wygląda na to, że wystrychnęli mnie na dudka. Poczekam jeszcze chwilę. Są pierwszy raz w Edynburgu i być może...

Nie dokończyłem. Chodnikiem po przeciwległej stronie ulicy szła jakaś para; kobietą była Marjorie. Robiła wszystko, by na mnie nie patrzeć. Mężczyzna, u boku którego kroczyła, był wysoki i chudy, miał na sobie ciemny garnitur i szeroki kapelusz z szarego filcu. Niósł fotograficzny aparat w skórzanym pokrowcu. Zatrzymali się i nagle Marjorie przebiegła przez jezdnię, żeby kupić gazetę. Patrzyłem na nią ukradkiem i zauważyłem, jak upuściła na chodnik zwiniętą kartkę papieru. Wróciła do mężczyzny i oddalili się. Zakryłem kartkę butem.

— Jakiej marki był ten francuski wóz?

Spojrzałem na staruszka, nie pojmując, o co mu chodzi. Był nie ogolony i w jego rudym zaroście tkwiły tu i ówdzie siwe włosy. Cuchnął. Kołnierz jego bluzy był tak brudny, że błyszczał jak cerata.

— Proszę?

— Mówię o wozie pańskich znajomych.

— To citroen, zna pan tę markę?

— Oczywiście, jest ich tu sporo.

Upuściłem gazetę, żeby móc podnieść kulkę papieru. Była jeszcze ciepła od dłoni Marjorie.

Zrobiłem kilka kroków i drżąc, rozwinąłem ją.

„Drogi Jean-Marie.

Dzięki, dzięki, dzięki.

Po stokroć dzięki za przybycie. Niestety, przyjechał ze mną mąż. Wszystko Panu wytłumaczę. Proszę przyjść dziś wieczorem do ogrodów Princes Street i począwszy od piątej czekać w pobliżu kiosku muzycznego.

Kocham Pana.

Pańska „Ma Jolie"

W uniesieniu przycisnąłem po sztubacku kartkę do swego serca.

Kocham Pana! Napisała to.

Oddalająca się para była jeszcze widoczna przy końcu East London Street. Miałem ochotę podbiec do nich, chwycić Marjorie za rękę i porwać ją.

* * *

Dla zabicia czasu uczyniłem coś raczej śmiesznego dla człowieka w mojej sytuacji: zwiedziłem miasto w specjalnym autokarze, w którym tłoczyli się brytyjscy turyści. Kierowca, solidny staruszek o błyszczącej twarzy w okularach w złotej oprawie, objaśniał mijane obiekty, mówiąc do zawieszonego na szyi mikrofonu. Zatrzymywał autokar przed domami, w których mieszkali ludzie o nazwiskach wymienianych przez niego z patosem, a mnie dosłownie nic nie mówiących.

NTU 303·04 odpowiada

LOKAL ZAMIENNY

W. N.: — Przez trzy lata pracowałem jako dozorca. Jednak ten rodzaj pracy nie bardzo mi odpowiada. Chcę więc rozwiązać umowę i zacząć pracę w innym zakładzie. Czy jeśli to nastąpi, mam podstawę żądać, by przydzielono mi mieszkanie nie gorsze niż obecnie użytkowane?

RED.: — Mieszkanie funkcyjne przysługuje pracownikowi w okresie, w którym trwa stosunek pracy. W momencie ustania tego stosunku pracownik ma prawo bądź do lokalu zamiennego, bądź pomieszczenia zastępczego. Lokal zamienny należy się w pierwszym rzędzie w razie przejścia pracownika na rentę lub emeryturę. Jednak gdy pracownik sam występuje z inicjatywą rozwiązania umowy, zobowiązany jest zwolnić zajmowany lokal i może liczyć jedynie na pomieszczenie zastępcze. Pomieszczenia te zaś są, jak wiadomo, lokalami o niskim standardzie, tak więc nie ma mowy, aby w momencie rozwiązania umowy otrzymał Pan mieszkanie podobne do obecnie użytkowanego. (h)

Dziś w Radio i TV

PONIEDZIAŁEK 23 CZERWCA

PROGRAM I

9.00 Lato z radiem. 11.40 Tu radio kierowców. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Mozaika polskich melodii. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 Komunikat energetyczny. 13.01 Przeboje na wakacje. 13.20 Komunikaty. 13.25 Muzyka Zbigniewa Namysłowskiego. 13.40 Kącik melomana. 14.00 Studio „Gama". 14.20 Studio Relaks. 14.25 Studio „Gama". 15.00 Wiad. 15.05 Korespondencja z zagranicy. 15.10 Studio „Gama". 16.00 Tu Jedynka. 17.30 Radiokurier. 18.00 Tu Jedynka. 18.20 Komunikaty. 18.25 Nie tylko dla kierowców. 18.33 Koncert życzeń. 19.00 Dziennik wieczorny. 19.15 Panorama piosenki polskiej. 19.40 Estrada folkloru. 20.00 Wiad. i inf. dla kierowców. 20.05 Śladem naszych interwencji. 20.10 Popularne nagrania wybitnych wokalistów. 20.35 Goście naszych estrad — „Manhattan Transfer". 21.00 Wiad. 21.05 Kronika sportowa. 21.15 Przeboje trzech pokoleń. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.20 Tu radio kierowców. 22.23 Magazyn kulturalny Programu I. 23.00 Wita Was Polska.

PROGRAM II

11.30 Wiad. 11.35 Postęp, dom, nowoczesność. 11.45 Muzyka spod strzechy. 12.05 Tańce kompozytorów polskich. 12.25 Wakacje melomana. 12.55 „W białej ciszy powiek" — śpiewa B. Mec. 13.00 Dobre, ale mało. 13.10 B. Smetana — fragm. z II aktu opery „Dalibor". 13.30 Wiad. 13.36 Ze wsi i o wsi. 13.51 Chór p.d. S. Stuligrosza. 14.10 Wiecej, lepiej, nowocześniej. 14.25 Muzyka Schuberta. 15.20 „Wakacje na własny rachunek". 16.00 Nowości radiowego studia. 16.10 Nowe nagrania radiowe — pieśni F. Liszta w interpretacji J. Artysza. 16.40 „Czarownicy wiosennej burzy" — fragm. książki M. A. Asturiasa. 17.00 Z dziejów jazzu polskiego. 17.20 Notatnik kulturalny. 17.30 „Znaki czasu" — F. Mendelssohn-Bartholdy. 18.00 Polacy laureatami międzynarodowych konkursów muzycznych. 18.25 Plebiscyt Studia „Gama". 18.30 Echa dnia. 18.40 Radiowe spotkania. 19.00 Radiowy Leksykon Smyczkowców pod red. Ireny Myczki. 19.40 Dźwiękowy Plakat Reklamowy. 19.55 Przezorny zawsze ubezpieczony. 20.00 Saldo, Panie Dyrektorze! 20.20 „Kontrapunkty" — tygodnik o muzyce XX wieku. 21.30 Wiad. i inf. sportowe. 21.40 „Pro Cantione Antiqua" — znakomity zespół muzyki dawnej z Londynu. 22.00 „Słownik literacki 19" — aud. A. Małachowskiego. 23.30 Wiad. 23.35 Co słychać w świecie. 23.40 Jazz na dobranoc.

PROGRAM III

10.30 Ekspresem przez świat. 10.35 Dyskoteka pod gruszą. 11.00 3 × M — magazyn. 11.30 Miles Davis lat 50-tych. 12.00 Ekspresem przez świat. 12.05 W tonacji Trójki. 13.00 Powtórka z rozrywki. 13.50 „Letni sztorm" — odc. opow. 14.00 W tonacji Trójki. 15.00 Ekspresem przez świat. 15.00 Lato w filharmonii. 16.00 Wakacje ze swingiem. 16.40 Operetka Witolda Gombrowicza — aud. A. Retmaniak. 17.00 Ekspresem przez świat. 17.05 Muzyczna poczta UKF. 17.40 Odkurzone przeboje. 18.10 Polityka dla wszystkich. 18.30 Czas relaksu. 19.00 Codziennie powieść w wydaniu dźwiękowym — M. Bułhakow: „Mistrz i Małgorzata". 19.30 Ekspresem przez świat. 19.35 Opera tygodnia. 19.50 „Ostatni statek z planety Ziemia" — odc. pow. 20.00 60 minut na godzinę. 21.00 Galeria starych mistrzów. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Zespół Chicago. 22.15 Trzy kwadranse jazzu. 23.00 Biografie liryczne Jana Kochanowskiego. 23.05 W tonacji Trójki. 24.00 Między dniem a snem.

PROGRAM IV

12.00 Wiad. 12.05 Wiad. (Ł). 12.08 „Nasze zdrowie" (Ł). 12.23 Chwila muzyki (Ł). 12.25 Giełda płyt (stereo). 13.00 Lekcja języka francuskiego. 13.15 Muzyka. 13.20 „A może do pomaturalnej?". 13.40 Duet fortepianowy Marek i Wacek. 13.50 Tu Studio Stereo. 14.45 Pieśni leśne Kurpiów. 15.00 Wiad. 15.05 „W Jezioranach" — odc. pow. radiowej. 15.35 Chwila muzyki. 15.40 Książki, do których wracamy — „Lord Jim" — fragm. pow. J. Conrada. 16.00 Wiad. 16.05 Nasz dom — Drugie pokolenie na morzu. 16.25 Lekcja języka niemieckiego. 16.40 Aktualności dnia (Ł). 16.55 „5 minut o sporcie" (Ł). 17.00 „Kwiaty dla taty" — koncert w Dniu Ojca (Ł). 17.15 Reportaż (Ł). 17.35 „Różne tony Polihymnii" — magazyn (Ł). 18.00 „Z parzenica w plecaku" (Ł). 18.15 Radioreklama (Ł). 18.25 Kalejdoskop nauki — Gdy maszyna przemawia ludzkim głosem. 18.55 Chwila muzyki. 19.00 Ekonomia na co dzień. 19.15 Lekcja języka rosyjskiego. 19.30 Jam session (stereo). 20.15 Odtworzenie koncertu z sali Filharmonii Narodowej w Warszawie (stereo). 22.15 Spotkanie z historią — Militarne i dyplomatyczne działania ZSRR w latach wojny. 22.35 Ludzie morza — Gdy Mieszko I miał flotę. 22.50 G. Donizetti: Romans Nemorina z II aktu opery „Napój miłosny". 22.55 Wiad.

TELEWIZJA

PROGRAM I

9.00 Teleferie TDC; w programie m. in. film z serii „Niezwykła piłka" (kol.). 15.25 NURT — pedagogika. 15.55 Obiektyw. 16.15 Dziennik. 16.30 „Wakacje w kręgu rodziny" (kol.). 17.15 „Niespokojna miłość" odc. 4 pt. „Maria" — film fab. Tv CSRS (kol.). 18.35 Studio Telewizji Młodych (kol.). 18.50 Dobranoc (kol.). 19.00 „Echa stadionów" (kol.). 19.30 Dziennik telewizyjny (kol.). 20.10 Teatr Telewizji — A. Arbuzow — „Irkucka historia" (kol.). 21.30 Świat i Polska (kol.). 22.15 Dziennik (kol.). 22.30 Lektury (kol.).

PROGRAM II

Dwójka dla drugiej zmiany — „Premiery dnia"

10.00 Finał Mistrzostw Europy w piłce nożnej. 11.45 Dziennik (kol.). 12.00 Programy Studia Bis (kol.). 16.30 Język francuski. Studio Bis: 17.00 Omówienie programu i piosenka na dobry początek. 17.10 Goście Studia Bis. 17.20 Klub „Na mnie możesz liczyć" o wzajemnej pomocy na drodze. 17.30 Salon motoryzacyjny na Międzynarodowych Targach Poznańskich 1980. 17.40 Goście Studia Bis. 18.05 Uwaga, las — o zasadach zachowania turysty zmotoryzowanego w lesie. 18.15 Wakacyjne przestrogi — O bezpieczeństwie ruchu drogowego. 18.30 Salon motoryzacyjny na MTP. 18.50 Klub „Na mnie możesz liczyć". 19.00 Goście Studia Bis. 19.10 Wiadomości (Ł). 19.30 Dziennik Tv. 20.10 „Wyścig o życie" — film. 20.30 „Samochodowy cyrk". 21.15 Magazyn firmowy motoryzacyjnego Studia Bis. 21.30 24 godziny. 21.40 „Spotkanie z Fiatem" — rep. film. 21.55 Formuła 1 — nowości techniki w sporcie samochodowym. 22.25 Goście Studia Bis. 22.35 Formuła Ester — relacja z krajowych torów wyścigowych. 22.50 Goście Studia Bis.

ZAKŁAD DOSKONALENIA ZAWODOWEGO w ŁODZI

organizuje kursy:

obsługi projektorów 16 mm, pedagogiczne dla wykładowców, instruktorów nauki jazdy i zawodu dla pracowników służb pracowniczych, dla gospodarzy domów, mistrzów dyplomowanych.

Informacje i zapisy: Łódź, ul. Łąkowa 4, pok. 301, tel. 289-05, wew. 25, 40. 2022-k

Nieruchomości

PLAC budowlany 24 × 30 lub wiecej na północy miasta — kupię. Oferty „18891" Prasa, Piotrkowska 96

KOLUMNA plac budowlany sprzedam. Tel. Warszawa 21-63-72. 1940 k

DOMEK letniskowy składany, nowy — sprzedam. Łódź, Woronicza 4/33, po 17. 18780 g

DZIAŁKĘ blisko Łodzi — kupię. Tel. 225-64 (10—17.30) 18790 g

WILLĘ dwurodzinną z pomieszczeniem na pracownie (niewykończone) — sprzedam. Poważne oferty „17898" Prasa, Piotrkowska 96.

BLIŹNIAK z wygodami najchetniej w dzielnicy Górna — kupię. Tel. grzecznościowy 53-07-37. 17896 g

DOM jednorodzinny oraz warsztat samochodowy z działką 1100 m sprzedam. Oferty „17823" Prasa, Piotrkowska 96

ROSANÓW — działkę rekreacyjna z domkiem trzy pokojowym skanalizowane — sprzedam. Poważne oferty „18132" Prasa, Piotrkowska 96.

SPRZEDAM dom letniskowy z garażem i działka zagospodarowana — zalesiona 1000 m kw. w Justynowie. Oferty „18054" Prasa, Piotrkowska 96.

ZAGOSPODAROWANA — działkę 4000 m w Tuszyn Lesie notarialnie sprzedam. Przystanek — Gościniec ul. Leśna 42. 18038 g

SPRZEDAM lub zamienię bliżej Łodzi, działkę budowlaną 0,74 przy rzece blisko trasy E-16 Kamienica Polska koło Częstochowy. Oferty „17869" Prasa, Piotrkowska 96.

DOMEK sprzedam. Mieszkanie na zamiane dwa razy po 2 pokoje z kuchnia — bloki. Tel. 796-78. 17933 g

SPRZEDAM zabudowania z duża działką miedzy Zgierzem a Łodzia. Wiadomość Zgierz ul. Antoniewska 12 Stolarczyk. 16161 g

Kupno-Sprzedaż

KUPIĘ kauczuk naturalny. Oferty „18100" Prasa, Piotrkowska 96

ŁAŃCUSZEK z medalikiem 22,8 g sprzedam. Oferty „18758" Prasa, Piotrkowska 96.

TAKSOMETR „Poltax 2" sprzedam. Tel. 51-72-23. 16290 g

ARTYKUŁY malarsko-chemiczne w dużym wyborze — poleca sklep, Łódź, Nawrot 72, tel. 394-80. Mazepus. 16875 g

ELEGANCKIE suknie na różne okazje w tym duży wybór sukien letnich, młodzieżowych poleca pracownia ul. Narutowicza 49 Krakowiak. 17277 g

SKLEP ogólnospożywczy pilnie odstapie z powodu wyjazdu. Oferty „17882" Prasa, Piotrkowska 96

PIANINO „Steinweg" motocykl „Gazela" sprzedam. Tel. 413-90. 17865 g

ATRAKCYJNE WCZASY SPORTOWO-REKREACYJNE

turnusy 2-tygodniowe (II połowa lipca i I połowa sierpnia) w okolicach Szczecina.

W programie: gimnastyka rekreacyjno-odchudzająca, nauka samoobrony oraz wiele innych form czynnego wypoczynku.

Informacje: zgłoszenia (indywidualne i zbiorowe):

DDK „Polesie", al. 1 Maja 87 (sala TKKF), w godz. 16—19.

18497-g

OBRĄCZKI — sprzedam. Tel. 798-00. 17863 g

MEBLE używane — sprzedam. Tel. 52-74-37. 17804 g

KOŁCZYKI złote 3,35 g (liście debu) — sprzedam. Oferty „17795" Prasa, Piotrkowska 96.

CEGŁĘ pełna zamienie na dziurawkę. Tel. 305-32 (około 18) 17815 g

TAKSOMETR „Halda" z osprzetem — sprzedam. Stoiński Władysław Radoszyce Krakowska 4. 18057 g

BETONIARKĘ 150 l — sprzedam. Tel. 478-91. 18056 g

GITARĘ elektryczna „Jolana" (czeska) — sprzedam. Tel. 730-45. 18230 g

BETONIARKĘ 400 L. z agregatorem tynkarskim, wzmacniacz PA-2801 — sprzedam. Tel. grzecznościowy 53-07-95. 18294 g

SPRZEDAM maszyne do pisania. Retkinia, Przelajowa 16 m. 28. 18158 g

WÓZEK inwalidzki „Simson" jednoosobowy sprzedam. Piotrkowska 89—15. 17900 g

PRZYCZEPĘ campingowa — sprzedam. Tel. 15-62-84. po 16 18087 g

PRZYCZEPĘ campingowa „Romi 23" — sprzedam. Sasanek 70. 18060 g

SPRZEDAM prase 63 t. mimośrodowa oraz samochód „Ford-Taunus 15M". Tel. 53-30-49. 17826 g

Pojazdy

VOLKSWAGENA PASSAT (1976) — sprzedam. Narutowicza 47 m. 33. 18854 g

„WARSZAWĘ" (górna) po remoncie sprzedam. Tel. 52-76-27.

ANTYKOROZYJNE zabezpieczanie podwozi, profili zamkniętych urządzeniami Valvoline. Beskidzka 81 (za CPN na Brzezińskiej). Klimkowski. 16676 g

„ŻUKA" — tanio sprzedam (silnik do remontu) Gadka Stara ul. Uczniowska 6a. 17894 g

KAROSERIĘ „125p" (1972) częściowo wyposażona — niedrogo sprzedam. Oferty „18442" Prasa, Piotrkowska 96.

„NYSĘ" i kuchnie polowa — sprzedam. Rzgowska 2. 17893 g

„TRABANTA 601" (1975) — silnik po remoncie sprzedam. Tel. 53-40-05, po 16. 17890 g

KABINĘ „Żuka" nowy lub stary typ sprzedam. Łódź, Pograniczna 12. 17877 g

„SYRENĘ 104" (1970) — tanio sprzedam. Retkińska 92 m. 20. 17864 g

NADWOZIE „126p" po wypadku — sprzedam. Tel. 53-12-83 po 16. 17862 g

„SYRENĘ 105" (1976) sprzedam. Tel. 751-34, po 16.

„WARSZAWĘ 223" górnozaworowa po remoncie blacharki — sprzedam. Jadwinin 34 k. Pabianic. 17806 g

„ZASTAWĘ 1100p" (lipiec 1976) — stan idealny — sprzedam. Tel. 241-35. 18061 g

„SYRENĘ 105" (wrzesień 1976) — sprzedam. Tel. 468-72. 18059 g

„FIATA 126p" i overlock sprzedam. Tel. 52-92-46 po 16. 18148 g

TANIO sprzedam „Warszawę", części zamienne, ul. Stare Złotno 108. 18091 g

CIĄGNIK „Zetor 25" po remoncie — sprzedam. Spała Jan wieś Nowy Rekawiec 28 woj. piotrkowskie. 18083 g 18082 g

„NYSĘ 501" sprzedam, lub zamienie na osobowy „Wartburg", „Zastawę — 750", „Trabanta". Szatonia 38 A, przedłużenie Aleksandrowskiej. 18053 g

SPRZEDAM „Fiata 1500" (4,5 roku). Tel. 457-43 po 16. 18032 g

„SYRENĘ 104" — sprzedam. Łagiewnicka 102/116 m. 133 po 16. 13024 g

MINI-MORRIS 1000", zapasowy silnik i części (stan dobry) — sprzedam. Oferty „17935" Prasa, Piotrkowska 96.

ODSTĄPIĘ wkład na „Ładę" odbiór natychmiast. Poważne oferty „17953" Prasa, Piotrkowska 96

„FIATA 126p" (1978) sprzedam. Pabianice, Bugaj 78 m. 52. 18262 g

„SYRENĘ 105L" sprzedam Łódź, Żubardzka 7 m. 10. 18222 g

SPRZEDAM nowego „Poloneza". Tel. 335-39. 18143 g

WOLNY garaż „Radiostacja" do odstapienia. Oferty „18049" Prasa, Piotrkowska 96.

Lokale

ZAMIENIĘ 2 razy M-3 spółdzielcze na M-6 lub M-5 spółdzielcze. Oferty 18980 Prasa, Piotrkowska 96

KUPIĘ mieszkanie lub część domku. Tel. 420-37, od 16. 18914 g

M-3 lub M-4 kupię. Tel. 53-64-57 lub 53-16-64. 18584 g

MŁODE małżeństwo członkowie spółdzielni poszukuje mieszkania na rok, tel. 848-92. 18794 g

BYDGOSZCZ mieszkanie — zamienie na Łódź, Pabianice, Zgierz. Łódź, Wyścigowa 18 Rentowski. 17772 g

WYNAJMĘ lokal na zakład lub pracownie. Łódź, Czahary 27 17810 g

MAŁŻEŃSTWO, członkowie SM — poszukuje pilnie mieszkania lub samodzielnego pokoju. Oferty — „17887" Prasa, Piotrkowska 96.

ZAMIENIĘ M-3 na M-3 lub M-2 i M-2 bloki, kwaterunkowe, tel. 51-26-50

ODSTĄPIĘ lokal na pracownię lub rzemiosło. Oferty „17892" Prasa, Piotrkowska 96.

M-4, telefon — Ozorków zamienię na Łódź. Oferty „17883" Prasa, Piotrkowska 96

M-3 28 m., I piętro, Osiedle Pojezierska, zamienie na M-4 (trzy pokoje) lub M-5. Oferty „17876" Prasa, Piotrkowska 96

LOKALU na pracownie w Konstantynowie poszukuje. Oferty „17875" Prasa, Piotrkowska 96

M-3 Oś. Dąbrowa — zamienię na równorzędne lub większe. Tel. 53-12-83 po 16. 17861 g

POTRZEBNE mieszkanie dla młodego małżeństwa. (Może być nie umeblowane). Tel. 791-77 godz. 8—16. 17855 g

LEGNICA M-5 telefon, spółdzielcze, zamienie na podobne w Łodzi, lub w okolicy. Oferty „16167" Prasa, Piotrkowska 96.

M-3 z telefonem — Pabianice, zamienie na podobne — Łódź. Oferty „18131" Prasa, Piotrkowska 96.

ZDUŃSKA Wola — poszukuje trzech pomieszczeń na prowadzenie cichej działalności rzemieślniczej (konieczna woda). Tel. 29-91.

M-2 własnościowe kupię. Oferty z cenami „18089" Prasa, Piotrkowska 96.

POSZUKUJĘ samodzielnego mieszkania, lub pokoju. Oferty „18019" Prasa, Piotrkowska 96.

M-3 w amfiladzie i pokój (stare budownictwo), zamienię na 2 lub 3 pokoje — bloki. Oferty „18013" Prasa, Piotrkowska 96

NYSA — dwa pokoje, kuchnia — zamienie na podobne lub mniejsze w Łodzi, Pabianicach, Zgierzu. Łódź, Nałkowskiej 6 m. 7. 18260 g

Nauka Praca

MATEMATYKA, fizyka, elektrotechnika elektronika — mgr Stasiak. Piotrkowska 66 m. 32.

MATEMATYKA — uczniom, studentom 51-74-10 mgr Pluskowski 15332 g

MATEMATYKA, fizyka, chemia, poprawki. 374-62. Malinowscy. 18923 g

CHEMIA, matematyka. Tel. 51-57-47 Architekt. 16814 g

ZAOPIEKUJĘ się dzieckiem lipiec, sierpień. Tel. 53-98-76. (8—10). 18084 g

OPIEKUNKA dochodząca do 2,5-letniej dziewczynki od 1 września potrzebna. Zgierska 124/140 m. 29 po 19. 18145 g

WYKWALIFIKOWANE — krawcowe przyjmę. Pojezierska 2/6 pawilon. Woś. 17866 g

POSZUKUJĘ opiekunki do dziecka 3-letniego na letnisko własne, tel. 653-69 17787 g

POSZUKUJĘ opiekunki do rocznego chłopca od 15 września. Teofilów. Tel. 51-64-58, po 17.

ZATRUDNIĘ na cały etat tokarza ze znajomością frezowania. Zakład Mechaniki Maszyn. Łódź. Chełmska 7 17782 g

Różne

WYKONUJĘ prace na dziurkarce i overlocku — ekspresowo. Czajkowski. Lenartowicza 12.

UKŁADANIE glazury, terakoty, parkietów. Tel. 53-29-35. Mitrus.

NOWO OTWARTY sklep galanteria młodzieżowa, dziecięca i pasmanteria poszukuje dostawców. Radoszyce, ul. Krakowska 4. Stoiński Władysław.

ZABEZPIECZAM kwatery z wyżywieniem. Do morza 80 m., Władysławowo. Tel. 740-512. Wolne miejsca lipiec — sierpień.

USZCZELNIANIE, przeróbki okien, montaż zapinek. Tel. 845-06. Jung.

BIURO Matrymonialne — „Ewa" szczęśliwie kojarzy małżeństwa. 80-952 Gdańsk —6, skrytka 237.

NAPRAWA samochodów u Klienta. Tel. 56-34-03 po 19 842-62. Pardej.

WYTŁUMIANIE drzwi ozdobne, oraz zabezpieczanie. Błaszczyk. Tel. 52-42-57 po 18. 16639 g

MONTAŻ karniszy, szafek pralek automatycznych, zabezpieczanie drzwi. Kaczmarek, tel. 56-38-91 17552 g

UKŁADANIE parkietu, cyklinowanie bezpyłowe — lakierowanie. Tel. 51-77-10. Jakson. 16311 g

TELEWIZORY naprawiam. 830-92 Bednarek. 16133 g

TELEWIZORY naprawiam. 52-38-07 Grefkowicz. 15760 g

FIRANY, zasłony retro — dekorator wnętrz. Tel. 53-06-55 Bauer. 15570 g

CYKLINOWANIE, lakierowanie parkietów. Tel. 53-27-66. Broniecki. 15516 g

ZAPALNICZKI — naprawa. Piotrkowska 31 Białkowski. 16541 g

NAPRAWA lodówek, 745-83 inż. Wysocki. 16767 g

JESTEŚCIE Samotni — w założeniu rodziny dyskretnie pomoże Wam Biuro Matrymonialne „RODZINA" — skrytka pocztowa 55, 71-141 Szczecin 6 513 k

EXPRESSOWA naprawa maszyn do szycia. Tel. 51-02-02. Goss. 18290 g

NAJSTARSZE w Polsce Biuro Matrymonialne „Małżeństwo" 61-707 Poznań, Libelta 29 — kojarzy szczęśliwe małżeństwa. Informacje znaczkami pocztowymi 20 zł. 1663 k

ELEKTROINSTALATORSTWO. Skalski. Tel. 52-72-01 po 16. 17918 g

SZPILKI, słupki, płaskie, rzymki, sandałki, zamówienia ślubne. Wieckowskiego 44. Hryniewski.

MŁODY rencista posiada samochód i gotówkę. Tel. 705-95. 17840 g

BARBARA Gogolewska zgubiła legitymacje studencka nr 4410 SZUŁ. 18147 g

18 CZERWCA w rejonie parku Julianowskiego zginął chart polski (złoto-brązowy z białymi łatami). Pies jest w trakcie leczenia. Odprowadzenie, wskazanie miejsca pobytu — wynagrodzę. Zgierska 127. 18821 g

ANTENY kolor. UKF. Tel. 409-09 Wolniak. 15899 g

BŁOTNIKI z tworzyw — Syrena — Renault — Dacia — Wartburg — Volkswagen — Skoda 100 — Moskwicz — Fiat dorabia Lisowski 05-815 Michałowice k. Ursusa 1 Maja 32, tel. 43-05-35.

Łódzka strefa piłkarskiej OSM

Na boiskach ŁKS przy ul. Ogrodowej i ChKS przy ul. Kosynierów Gdyńskich rozpoczyna się dziś 5-dniowy turniej eliminacyjny grupy III tegorocznej Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży w piłce nożnej.

Na łódzkich stadionach wystąpią podzieleni na dwie grupy młodzi piłkarze reprezentujący **Łódź I (ChKS), Górnika Konin, Wisłę Płock, Włocławię** (grupa I) oraz **Łódź II (ŁKS), Ciechanów (Mławianka), Skierniewice (Żyrardowianka), Warszawę II (Gwardia) w grupie II.**

Dziś, w pierwszym dniu turnieju łódzkiego zmierza się na boisku chojeńskim: **Włocławia — ChKS** (godz. 15), **Wisła — Górnik** (godz. 18), a przy ul. Ogrodowej: **Żyrardowianka — Mławianka** (godz. 15) i **ŁKS — Gwardia W-wa** (godz. 17).

Grand Prix Łodzi — decydujący egzamin kadrowiczów

W kolejce po olimpijskie paszporty

W tegorocznej, ósmej już z rzędu zapaśniczej Grand Prix Łodzi, która zakończyła się wczoraj w hali ŁKS, uczestniczyło 106 zawodników z 10 krajów. Dla 37 polskich „wolniaków" — kadrowiczów, łódzka impreza stanowiła (zresztą podobnie traktowali to trenerzy zagranicznych ekip) ostatni, decydujący sprawdzian formy przed igrzyskami olimpijskimi.

Wprawdzie hala przy al. Unii nie pękała w szwach (nadal niewielu łodzian daje przekonać się do zapasów), ale ci z kibiców, którzy zasiadali na trybunach, oglądali zapaśników pod kątem ich udziału w lipcowej rywalizacji o olimpijskie medale. Oczywiście, jeszcze baczniej czynili to fachowcy. Pomijając już trenerów klubowych i szkoleniowców, odpowiedzialnych za przygotowanie kadrowiczów. Jednak najbardziej przejęci byli sami aktorzy trzydniowego widowiska w hali ŁKS. Trudno się zresztą temu dziwić. Wszak każde niemal wyjście na matę stanowiło ostateczną prawie próbę ubiegania się o miejsce na olimpijskiej liście. Stąd też pojedynkom (szczególnie naszych zawodników) towarzyszyło niemałe napięcie. I nie zawsze występ był tak udany, jak życzyłby sobie tego zawodnik trener, czy klubowy, bądź związkowy działacz. Widać to było szczególnie wyraźnie w czasie niedzielnych, decydujących o końcowej lokacie walkach.

Z kilku tego typu pojedynków wymieńmy dwa z udziałem łódzkich „wolniaków". W kategorii wagowej do 100 kg reprezentant ŁKS — **Tomasz Busse** trafił w ostatniej turniejowej walce na dwukrotnego mistrza Europy, Bułgara S. Cerwenkowa. Stawka pojedynku znacznie „usztywniła" łodzianina, który przy jednakowej ilości punktów, wygrał przez dyskwalifikację przeciwnika. Wprawdzie ekipa bułgarska złożyła protest, ale został on odrzucony przez komisję sędziowską.

Jeszcze więcej emocji, zarówno w sąsiedztwie maty, jak i na trybunach wywołała walka w kategorii do 90 kg pomiędzy reprezentantem łódzkich Budowlanych — **Pawłem Kurczewskim** i rzeszowianinem **Aleksandrem Cichoniem**. Był to pojedynek nie tylko o pierwszeństwo w turnieju, ale przede wszystkim o olimpijski paszport. Zdając sobie z tego sprawę, obaj zawodnicy nie ustrzegli się błędów. Walka nie należała do interesujących technicznie. Obaj zawodnicy otrzymali upomnienia za pasywną walkę, która ostatnie cznie wygrał nieznacznie na punkty (5:4) rzeszowianin. Który z nich pojedzie do Moskwy? — zadawano sobie pytania na widowni. Jeśli brano by tylko pod uwagę wynik z łódzkiego turnieju, paszport przypadnie w udziale Cichoniowi. Zdaniem trenera kadry — rzeszowianin ma przewagę nad Kurczewskim w młodości. Za łodzianinem przemawia z kolei wieloletnie doświadczenie i rutyna, która może mieć decydujący wpływ na olimpijski wynik. (Ponadto Kurczewski ma już na swym koncie zwycięstwa nad Cichoniem).

Zapytany przez niżej podpisanego na temat olimpijskich szans poszczególnych kadrowiczów, trener kadry, E. Najmark, nie ukrywał, że łódzka impreza stanowiąca decydujący sprawdzian jego podopiecznych, nie dała w pełni odpowiedzi na pytanie: komu należy przydzielić olimpijskie paszporty? W jego opinii, większość kadrowiczów zademonstrowała na łódzkich matach dobra wytrzymałość. Natomiast szybkości trzeba będzie szukać w czasie planowanego zgrupowania w Zakopanem.

Indagowany przez nas na temat zdecydowanych faworytów, wymienił w większości wag pewnych kandydatów. Olimpijskie szanse stoją przed zwycięzcą turnieju w wadze do 48 kg — **J. Falandysem** i **W. Olejnikiem**, w 52 kg — pod nieobecność **Stecyka**, istnieje znaczna luka (nikt z Polaków nie stanął na podium) podobnie jak w 57 kg, gdzie jedynie liczy się nie mający wielkich atutów — trzeci w łódzkiej imprezie **W. Kończak**. Nieco lepiej prezentuje się kategoria 62 kg, gdzie pod nieobecność walczącego w innej wadze **J. Szymańskiego**, „sprawdził się" **M. Jędrzejczak**. Zawiódł natomiast faworyzowany **Chiliński** (68 kg). W 74 kg zawodnik łódzkich Budowlanych **R. Ścigalski** ustąpił jedynie miejsca na najwyższym stopniu podium reprezentantowi ZSRR **P. Satkowskiemu**, ale raczej nie ustąpi miejsca nikomu w kolejce po olimpijski paszport. Gorzej jest w wadze 82 kg. **Mazur** wywalczył drugie miejsce na łódzkiej macie przed **L. Ciotą**. Obaj jednak nie zaprezentowali oczekiwanej formy olimpijskiej podobnie, jak łodzianin **M. Busse**. Ta czwórka jeszcze będzie musiała udowodnić swoje olimpijskie aspiracje w czasie zgrupowania w Zakopanem. Za to nie ma problemu z ostatnimi dwoma kategoriami. Prymat **T. Bussego** i naszego olbrzyma — **A. Sandurskiego** jest zdecydowany.

Łódzki turniej dowiódł, że zmienił się nieco „układ sił" w stylu wolnym na świecie. Już tegoroczne ME dowiodły, że przybyło rywali, powiększyło się grono pretendentów do medali.

Powtórzenie występu olimpijskiego z Montrealu przez naszych wolniaków byłoby spełnieniem oczekiwań sympatyków tej dyscypliny sportu, choć kibice zapasów przyjmą z radością każdy dodatkowy olimpijski krążek. Czy spełnią się te życzenia? Zależy to od zawodników i trenerów. Od ich wspólnej pracy pod Giewontem.

WIESŁAW WRÓBEL

„SREBRO" DLA POLSKIEJ PARY

Polscy żużlowcy **EDWARD JANCARZ** i **ZENON PLECH**, startujący w finałach mistrzostw świata w jeździe parami, rozegranych w niedzielę w jugosłowiańskiej miejscowości Krsko zdobyli srebrny medal, przegrywając jedynie z zespołem Anglii (**P. COLLINS** i **D. JESSUP**).

Trzecie miejsce zajęli Duńczycy (**H. NIELSON** i **O. OLSEN**).

PO ZWYCIĘSTWIE NAD BELGIĄ 2:1

Piłkarze RFN mistrzami Europy

Meczem, rozegranym na rzymskim Stadio Olimpico wczoraj wieczorem, zakończyły się tegoroczne piłkarskie mistrzostwa Europy. W decydującym o mistrzowskim tytule pojedynku zmierzyły się jedenastki RFN i Belgii.

Zwyciężyli piłkarze RFN 2:1 (1:0). Bramki zdobyli dla RFN — HRUBESCH — 2 (w 10 i 43 min.), a dla Belgii — VAN DER EYCKEN (w 27 min.).

Jak to określił trener K. Górski, zaproszony do studia warszawskiej TV mecz mógł się podobać — ze względu na zmienność akcji, szybkie i urozmaicone rozgrywanie piłki i sporo interesujących sytuacji strzeleckich. Chyba podobna jest opinia o finałowym spotkaniu większości kibiców futbolu, znudzonych nieco ligowymi meczami polskiej ekstraklasy.

Tytuł mistrzowski przypadł reprezentacji RFN zasłużenie. Drużyna J. Derwalla zaprezentowała się na włoskich stadionach z dobrej strony, demonstrując skuteczną grę, opartą o dobre wyszkolenie techniczne poszczególnych zawodników.

Również we wczorajszym meczu nie zawiedli Belgowie. Nie stawiani przez znawców przedmiotu w rzędzie faworytów do medalowych pozycji piłkarze belgijskiej reprezentacji dali się poznać przeciwnikom, jako dobrze wyszkolony i zgrany zespół, realizujący konsekwentnie i skutecznie taktyczne założenia.

DOPIERO PO RZUTACH KARNYCH...

...rozstrzygnięta została sprawa brązowego medalu. Po 90 minutach twardej, momentami bezpardonowej walki padł wynik 1:1. Pierwsza bramka padła dla drużyny CSRS w 54 minucie po znakomitym strzale Jurkemika, a wyrównanie dla Włoch uzyskał w 73 min. Graziani.

Po pięciu celnych strzałach „jedenastek" sędzia austriacki zarządził kolejne, aż do błędu któregoś z egzekutorów. Po trzech strzałach celnych każdej z drużyn (remis 8:8), do dziewiątej „jedenastki" podbiegł Collowati. Tym razem bramkarz CSRS Netolicka nie dał się zwieść i łapiąc piłkę tuż na linii pola bramkowego „wyłapał" jednocześnie dla swojej drużyny brązowy medal. Kończący egzekwowanie „karnych" jego kolega (obrońca Bormos) nie dał żadnych szans Zoffowi i Włochom pozostało na otarcie łez czwarte miejsce w końcowej tabeli. Skromnie, jak na apetyty pewnych siebie piłkarzy „Squadra Azzurri". (w)

W Warszawie 3:0...

W międzypaństwowym meczu piłkarskim, rozegranym wczoraj na Stadionie X-lecia w Warszawie, Polska pokonała Irak 3:0 (2:0). Bramki zdobyli: **K. Kmiecik** (18 min.), **G. Lato** (30 min.) i **A. Iwan** (65 min.).

POLSKA: Mowlik, Dziuba, Janas, Żmuda (od 67 min. Zależny), Barczak (od 46 min. Skrobowski), Lipka, Miłoszewicz, Boniek (od 73 min. Ciołek), Lato, Kmiecik (od 63 min. Iwan), Terlecki.

Tylko przez pierwszy kwadrans ambitnie grający piłkarze Iraku byli równorzędnymi przeciwnikami dla Polaków. Później grająca w urozmaicony sposób drużyna polska uzyskała znaczną przewagę. Dobrze spisywali się na skrzydłach Lato i Terlecki. Dośrodkowania na pole karne sprawiły obrońcom gości sporo kłopotu. Po jednej z takich akcji z prawej strony, Kmiecik z najbliższej odległości skierował piłkę do siatki. W niespełna kwadrans później Lato podwyższył wynik na 2:0, dobijając piłkę, wypuszczoną przez irackiego bramkarza. Ukoronowaniem przewagi polskiej drużyny, była w drugiej połowie bramka Iwana, zdobyta w zamieszaniu podbramkowym w dwie minuty po wejściu tego piłkarza na boisko.

...w Koninie 4:1

W rozegranym w Koninie w piątek spotkaniu w piłce nożnej, kadra PZPN pokonała reprezentację Iraku 4:1 (2:1).

Bramki dla Polski zdobyli: **S. Terlecki** — 2 (58 i 59 min.) oraz **E. Załężny** (23 min.) i **A. Topolski** (41 min.), dla Iraku: **N. Aszraf** (35 min.).

KADRA PZPN: Mowlik (od 46 min. Kostrzewa), Topolski, Motyka, Barczak (od 46 min. Pawlak), Załężny, Buncol, Pawłowski, Ciołek, Milczarski (od 46 min. Terlecki), Sybis (od 73 min. Szymura), Smolarek.

Mecz toczył się przez cały czas pod dyktando polskiego zespołu. Po 20 minutach spadł ulewny deszcz, który spowodował że na rozmiękłej płycie gra została zwolniona.

Po wejściu na boisko, celnością strzałów popisał się Terlecki, który w przeciągu 2 min. zdobył dwie bramki. W przekroju całego meczu, na wyróżnienie zasłużył Sybis — współtwórca 3 bramek, a także Smolarek i Topolski.

II liga zakończyła rozgrywki

Concordia uratowała się, Włókniarz — zdegradowany

Niedzielna, ostatnia kolejka rozgrywek o mistrzostwo II ligi toczyła się pod znakiem rywalizacji drużyn z dolnych rejonów tabeli. Wcześniej poznaliśmy już zespoły, które w przyszłym sezonie grać będą w gronie pierwszoligowców. Z grupy pierwszej awans uzyskał gdyński Bałtyk, a z grupy II — lubelski Motor. Nie pomogło piłkarzom bydgoskiego Chemika zwycięstwo w ostatnim meczu z gdańską Lechią. Drużyna bydgoska uzyskała taką samą ilość punktów, jak rybnicki ROW (przegrał ostatni mecz z liderem w Gdyni 0:3) — lecz w bezpośrednich spotkaniach lepsi byli piłkarze ROW. Obok Chemika z pierwszej grupy II ligi spadły zespoły: **Małapanew Ozimek, Włókniarz Pabianice i Odra Wrocław.**

Również w grupie II ostatnie mecze decydowały o składzie czwórki spadkowiczów. Mimo zwycięstwa nad GKS Tychy 3:2 opuszczą II ligę piłkarze warszawskiego **Poloneza**, a obok niego zespoły: **Raków Częstochowa, Avia Świdnik i GKS Jastrzębie.**

Concordia — Raków 1:0

Nie zmarnowali okazji piłkarze piotrkowskiej Concordii i po wygraniu niedzielnego meczu na własnym boisku z częstochowskim Rakowem zdołali utrzymać się w gronie drugoligowych zespołów.

Jedyną bramkę, która ma wartość uratowania się od degradacji zdobył dla Concordii **Gajda**.

Nie wątpimy, że piotrkowianie wyciągną z tegorocznych rozgrywek odpowiednią lekcję i w kolejnej edycji drugoligowych zmagań nie wystawią na próbę nerwów swoich kibiców. Tego życzymy piłkarzom i szkoleniowcom Concordii, życząc im udanego letniego wypoczynku po tegorocznej ciężkiej (chyba) drugoligowej młócce. (w)

Oto komplet niedzielnych wyników:

GRUPA II

Motor — Cracovia	1:1 (1:0)
Hutnik — Radomiak	4:2 (3:2)
GKS J. — Gwardia	0:0
Avia — Ursus	1:0 (0:0)
Concordia — Raków	1:0 (0:0)
Resovia — Star	2:1 (0:0)
Polonez — GKS Tychy	3:2 (0:0)
Broń — Stal	1:1 (1:1)

TABELA

1. Motor	45:12	58—20
2. Gwardia	38:22	48—20
3. Broń	35:25	39—34
4. Cracovia	34:26	39—35
5. Stal	33:27	38—32
6. Resovia	31:29	34—34
7. Radomiak	30:30	35—38
8. GKS Tychy	29:31	39—39
9. Hutnik	28:32	39—43
10. Ursus	27:33	30—38
11. Star	27:33	37—44
12. Concordia	27:33	30—44
13. Polonez	26:34	40—51
14. Raków	24:36	26—40
15. Avia	22:38	28—45
16. GKS Jastrzębie	21:39	31—34

Włókniarz — Pogoń 1:2

Na pożegnanie drugiej ligi, piłkarze pabianickiego Włókniarza podejmowali na własnym boisku szczecińską Pogoń, z którą przegrali 1:2 (0:1).

Bramki zdobyli: dla Włókniarza — **Palmowski** (w 60 min.), dla Pogoni — **Szostakowski** (w 5 min.) i **Woronko** (w 73 min.).

W ostatnim meczu o drugoligowe punkty, gospodarze zaprezentowali się pabianickiej publiczności w składzie: **Stefańczyk, Kukieła, Małkowski, Palmowski, Zel — Sotyn, Rutkowski, Kubasiewicz — Wilczek** (od 80 min. **Mentaj**), **Klimaszewski, Nowak** (od 60 min. **Szałecki**).

Pozbawieni szans na utrzymanie się w gronie drugoligowców pabianiczanie zagrali słabiej, aniżeli oczekiwali tego kibice. W tej sytuacji Pogoń nie miała większych kłopotów z uzyskaniem zwycięstwa. Byłoby ono znacznie wyższe dla gości, gdyby nie dobra forma bramkarza Włókniarza. **Stefańczyk kilkakrotnie wychodził obronną ręką z bezpośrednich pojedynków z napastnikami szczecińskiej drużyny. (Jedyny zawodnik w zespole Włókniarza, który sprawiał wrażenie, że zależy mu na uzyskaniu korzystnego wyniku końcowego meczu).** Włókniarze mogli prowadzić już w 3 min., ale Małkowski nie trafił nogą w piłkę po rzucie wolnym. W dwie minuty później szybki kontratak Pogoni zakończył się celnym strzałem Szostakowskiego. Były szanse na wyrównanie, ale Wilczek dwukrotnie pudłował w dogodnych sytuacjach.

Po zmianie stron boisk, gospodarze usiłowali jeszcze sprawiać wrażenie walczących, ale czynili to niezbyt skutecznie. Dopiero po godzinie gry Palmowski wykorzystał zagubienie się portowców w obronie i zdobył honorowego gola. Wynik tego nieciekawego spotkania, które oglądało niespełna 400 osób, ustalił Woronko, który po przerwie zastąpił Krawczyka.

WACŁAW NOWAK

GRUPA I

Olimpia — Stilon	0:0
Włókniarz — Pogoń	1:2 (0:1)
Moto — Zagłębie	1:1 (0:1)
Chemik — Lechia	3:0 (2:0)
Odra — Stoczniowiec	0:3 (0:1)
Bałtyk — ROW	3:0 (1:0)
Górnik — Małapanew	1:0 (0:0)
Stal — Piast	0:0

TABELA

1. Bałtyk	44:16	46—20
2. Zagłębie	41:19	40—17
3. Stocznia	35:25	31—23
4. Górnik	34:26	32—20
5. Stoczniowiec	32:28	34—27
6. Lechia	31:29	30—31
7. Piast	30:30	34—29
8. Pogoń	30:30	29—28
9. Moto Jelcz	28:31	28—27
10. Olimpia	29:31	25—33
11. Stilon	29:31	23—34
12. ROW Rybnik	26:34	32—29
13. Chemik	26:34	27—33
14. Małapanew	23:35	25—42
15. Włókniarz Pab.	24:36	25—37
16. Odra	15:45	17—58

W skrócie

● Siatkarki łódzkiego Startu bawiły na Słowacji, gdzie rozegrały dwa towarzyskie mecze ze Startem Zvoleń. Łodzianki wygrały oba spotkania 3:0 i 3:1.

● Na zawodach w Leningradzie T. Skaczko (ZSRR) skoczyła w dal 6,88 m. Jest to drugi tegoroczny wynik na świecie, jedynie o 2 cm gorszy od rekordzistki Polski — A. Włodarczyk.

● Podczas zawodów w Moskwie 21-letnia O. Kuragina ustanowiła rekord świata w 5-boju wynikiem 4.858 pkt.

● W ulicznym kryterium w Krakowie zwyciężył J. Jankiewicz przed R. Szurkowskim.

● Na zakończonych w Drzonkowie k. Zielonej Góry zawodach o puchar świata w pięcioboju nowoczesnym triumfowała M. Goedicke z Berlina Zach., Najlepsza z Polek A. Bajan wywalczyła 4 lokatę. Natomiast wśród mężczyzn zwyciężył w kategorii juniorów P. Olszewski (Zielona Góra).

● W Olsztynie zakończył się międzynarodowy turniej siatkarzy. Zwyciężyli mistrzowie świata, siatkarze ZSRR wygrywając w decydującym meczu z mistrzem olimpijskim — Polską 3:0 (17:15, 15:8, 15:6). Trzecie miejsce zdobyli Czechosłowacy wygrywając z Kubą 3:2.

● Na stadionie łódzkiego AZS odbyły się zawody o mistrzostwo II ligi. W punktacji zespołowej kobiet wygrała drużyna kieleckich Budowlanych (59 pkt.) przed Budowlanymi Częstochowa, AZS Lublin i ŁKS. Na 8 miejscu znalazła się tomaszowska Lechia, a na 10 sieradzka WFS.

Wśród mężczyzn triumfował wałbrzyski Górnik przed ŁKS i Startem Łódź. Na 5 pozycji znalazł się AZS, a na 9 — Lechia.

Międzynarodowy turniej siatkarek

Kolejną imprezę międzynarodową, która w tym miesiącu odbędzie się w naszym mieście stanowi rozpoczynający się w środę (25 bm.) turniej siatkarek.

W imprezie, rozgrywanej tradycyjnie o nagrodę ŁRZZ wystąpią obok dwóch reprezentacji Polski narodowe zespoły Bułgarii, Czechosłowacji, Węgier i Peru. Mecze odbędą się w hali Resursy przy al. Włókniarzy.

W pierwszym dniu turnieju zmierzą się Bułgaria z Czechosłowacją (godz. 10.30), Polska I — Polska II (godz. 16). Po uroczystym otwarciu imprezy zgromadzonym na widowni łódzkim kibicom siatkówki zaprezentują się reprezentacje Węgier i Peru.

SPORTOWE LATO

Choć czas przerzedził czupryny (częściej opierają się temu brody) i przybyło nieco kilogramów, rwie się człek do sportu.

Przykładem tego są członkowie Zakładowego Koła TKKF przy zgierskich ZPW „Fresco", którzy postanowili spędzić każdy wolny dzień tegorocznego lata na sportowo.

Ostatnio na stadionie Włókniarza wystąpiły piłkarskie jedenastki „Dyrekcja" — „Załoga". Prezentowany na zdjęciu fragment spotkania zakończył się zasłużonym zwycięstwem „Załogi" 2:0. W rewanżu obiecali wygrać szefowie.

Fot. A. Wach

Spadochroniarze trenują przed Mistrzostwami Polski

29 czerwca na Lublinku rozpoczną się XXIV Spadochronowe Mistrzostwa Polski. Obejmą one skoki kobiet i mężczyzn z wysokości 800 i 1 tys. m na celność lądowania oraz skoki akrobacyjne z wysokości ponad 2 tys. m.

W mistrzostwach, organizowanych pod patronatem Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej i Sportu w Łodzi, będą również uczestniczyły reprezentacje klubów wojskowych. Aeroklub Łódzki im kpt. pil. Franciszka Żwirki reprezentują: **Joanna Rapalska, Tadeusz Winiarek, Michał Kochaniak** i **Władysław Urbuś**. Drużynę przygotowuje Zasłużony Mistrz Sportu, **Bogdan Schmidt**. Zakończenie mistrzostw nastąpi 7 lipca. (kt)

Nie ma spokoju pod koszami

A wydaje się, że powinien być i to od wielu tygodni. O rozgrywkach mistrzowskich zapomnieli nawet najbardziej zagorzali amatorzy „kosza". Na turnieju warneńskim wypadły z olimpijskiej orbity nasze reprezentantki. Nic więc nie powinno zakłócać błogiego spokoju koszykarek. Tym bardziej, że ligowa młócka rozpocznie się dopiero pod koniec pierwszej dekady listopada.

Tymczasem pod koszami w hali łódzkiego ŁKS jak i w Pabianicach gwarno. Mimo okresu letniego obie pierwszoligowe drużyny trenują, już z myślą o kolejnym pierwszoligowym sezonie.

Brązowe medalistki minionego sezonu, koszykarki ŁKS gościły ostatnio pierwszoligowy zespół radziecki, Politechnikę z Kowna. Dwumecz z litewskim zespołem zakończył przedurlopowe przygotowania do sezonu. Bo jednak lipiec będzie dla koszykarek (zarówno ŁKS jak i Włókniarza Pabianice) miesiącem urlopowym. I to w pełni zasłużonym. Choć nie dla kadrowiczek przygotowujących się do wrześniowych ME w Jugosławii.

Podczas gdy większość zawodniczek obu zespołów będzie miała nareszcie okazję do wybrania się na upragnione rodzinne urlopy, szóstkę „muszkieterek" z al. Unii (**Wołujewicz, Janowska, Warmuzek, Głebska, Badocha i Cała**) oraz pabianicką „jedynaczkę" — **Kozerę**, czeka ciężka robota w kadrze. Trenerzy ŁKS i Włókniarza pocieszają się jedynie, że reprezentantki dobrze „naładują akumulatory" na ligowy sezon.

Pierwszoligowe boje łodzianki zainaugurują spotkaniami pod własnymi koszami z AZS Katowice i Ślęzą Wrocław. Nie wątpimy, że będą to zwycięskie mecze, rodzące nadzieje na spełnienie oczekiwań kibiców koszykówki marzących o wyższej pozycji ŁKS w końcowej tabeli, aniżeli w poprzednim sezonie.

Wzrosły też pierwszoligowe apetyty kibiców pabianickiego Włókniarza. Drugie miejsce w rozgrywkach pucharowych sprawiło, że koszykarki Włókniarza uwierzyły chyba w siebie w dziele ubiegania się o miejsce w „wielkiej czwórce", do której brakuje im tylko jednego „oczka". Mamy nadzieję, że temu celowi podporządkowana będzie letnia batalia przygotowana przez **H. Langierowicza** i pomagającą mu w pracy szkoleniowej **Danutę Ograbek**.

Po „leniwym" lipcu sierpień rozpocznie się zajęciami we własnej sali, a od połowy tego miesiąca pabianiczanki bawić będą w malowniczym Głuchowie. Wyjedzie na to zgrupowanie zarówno pierwszoligowa kadra jak i obiecująca młodzież (razem 30 zawodniczek). Po powrocie Włókniarz pełniąc rolę gospodarza, zmierzy się w międzynarodowym turnieju z budapeszteńskim **Vasasem, Slawią Presow** i drugoligową jugosłowiańską drużyną — **Jedinstvo Puzla**. Następnie czeka pabianiczanki atrakcyjny, jeśli kontrahenci dotrzymają słowa, wyjazd w połowie września do Włoch i start w turnieju w Chieti. Po powrocie kolejny międzynarodowy turniej w Katowicach, towarzyskie mecze z poznańską Olimpią i... pojedynki pierwszoligowe (w parze z ŁKS) z AZS Katowice i Ślęzą.

(wrób.)

Piotrkowskie eliminacje

Na 84-kilometrowej trasie, wiodącej szosami w okolicach Piotrkowa, rozegrano wczoraj eliminacje strefowe do tegorocznych drużynowych mistrzostw Polski juniorów w kolarstwie. Siedem pierwszych na końcowej liście kwalifikacyjnej drużyn klubowych wywalczyło prawo startu w finałowej imprezie o miano najlepszego zespołu w kraju, która odbędzie się w nadchodzącą niedzielę w Toruniu.

Oto drużyny, które wystąpią m. in. w toruńskim finale: **Start Piotrków, ŁKS Zdżary, ŁKS Bełchatów, Włókniarz Łódź, Remo Głowno, Tramwajarz Łódź i Budowlani Lublin.**

DP

DZIENNIK POPULARNY — dziennik Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch". Wydawca: Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch". Redaguje Kolegium. Redakcja: kod 90-103, Łódź, Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DP", Łódź, skrótka 69. Telefony: centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 645-85. Z-ca redaktora naczelnego 307-26, zastępca redaktora naczelnego 310-38. Sekretarz odpowiedzialny, II sekretarz 204-75. Działy: miejski 341-10, 337-47, sportowy 208-95, ekonomiczny 228-32, wojewódzki 223-05, dział listów i interwencji 303-04 (rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca), kulturalny 621-60. „Panorama" 307-28, dział społeczny i fotoreporterzy 378-97. Dział Ogłoszeń 311-50. (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Redakcja nocna 869-68, 868-76. Cena prenumeraty: rocznie 312 zł, półrocznie 156 zł, kwartalnie 78 zł. Prenumeratę przyjmują oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch" oraz urzędy pocztowe i doręczyciele w terminach na I kwartał, I półrocze oraz cały rok do 10 każdego miesiąca, poprzedzającego okres prenumeraty. Zakłady pracy, instytucje i organizacje składają zamówienia na prenumeratę w miejscowym oddziale RSW, a w miejscowościach, w których nie ma tego oddziału w urzędach pocztowych, bądź u doręczycieli. Natomiast prenumeratorzy indywidualni wyłącznie w urzędach pocztowych, bądź u doręczycieli. Egzemplarze archiwalne „Dziennika" są do nabycia w sklepie „Ruchu", Łódź, Piotrkowska 95.

Skład i druk: Prasowe Zakłady RSW „Prasa-Książka-Ruch", Łódź, Armii Czerwonej 28. G-11